

Wydano z dubletów  
Bibl. Publ. m. st. W-wy

"Praca i Opieka Społeczna"  
Minist. Pracy i Opieki Społ.  
Plac Dąbrowskiego 1  
W A R S Z A W A

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. CENA NUMERU 60 GROSZY

# SAMORZĄD

TYGODNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU  
TERYTORJALNEGO

Rok XVII.

Warszawa, 29 grudnia 1935 r.

№ 52.



## TREŚĆ NUMERU

- Stanisław Dębowski.* — Niektóre sprawy budowy szkół.  
*Jerzy Chylewski.* — Jak rozwiązać problem emerytalny w samorządzie terytorjalnym.  
*Dr. A. Dmitrjew.* — Z zagadnień polityki lokacyjnej K. K. O.  
*St. Ostrowski.* — Akcja konwersyjno-układowa w gminnych kasach pożyczkowo-oszczędnościowych województwa lubelskiego.

Przegląd orzecznictwa  
Sprawy bieżące  
Wiadomości gospodarcze  
Poradnik samorządowy  
Komunikaty.



**O P R Y S K I W A C Z E D O R O Ś L I N** w każdej wielkości,  
**POLEWACZKI OGRODNICZE** ocynkowane na gorąco, mocnej budowy,  
**S P E C J A L N E F A R B Y I K I T** do celów ogrodniczych,  
**WSZELKIE ŚRODKI CHEMICZNE, OCHRONNE** dostarczają jedyne w Polsce

Dla Samorządów  
szczególnie dogodnie warunki sprzedaży.

Zakłady Przemysłu Ogrodniczego  
**H Ö N T S C H i S - k a . S p . z o . o .**  
Poznań — Rataje XV.

## **K O N K U R S**

**na życiorys społecznego działacza wiejskiego**

Zakład Polityki Ekonomicznej i Socjologii Wsi S. G. G. W. przypomina, że termin nadsyłania życiorysów działaczy na konkurs upływa z dniem 15 stycznia 1936 r.

Dotychczas otrzymano już kilkadziesiąt rękopisów oraz zgłoszeń lub zapytań. Na listy w sprawie wątpliwości, co i jak pisać, Zakład odpowiada natychmiast.

Adresować: „Zakład Polityki Ekonomicznej, Warszawa, Hoża 74“.

## **KONTROLER SANITARNO-ŻYWNOŚCIOWY,**

ze świadectwem z ukończenia Państwowej Szkoły Higieny oraz kursu Wojskowej Szkoły Podof.-San., posiadający 4-o letnią praktykę w tym zakresie, poszukuje posady od zaraz. Uprasza się o nadsyłanie łaskawych ofert pod adresem:

**K U T N O** (WOJEWÓDZTWO WARSZAWSKIE), ULICA MICKIEWICZA 23 m. 7. DLA P. T.

**A N A L F A B E T Y Z M —**

**TO HAŃBA XX-go WIEKU.**

**STAŃ DO SZEREGÓW PIONIERÓW OŚWIATY!**

**Wskazówki w sprawie walki z analfabetyzmem —  
w Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa,  
Krakowskie Przedmieście № 7.**

# SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORJALNEGO

PRENUMERATA KWARTALNA  
7.50 ZŁOTYCH.

OD 6 EGZEMPLARZY 6.25 ZŁ.

NUMER POJEDYŃCZY 60 GROSZY

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 52.020

REDAKCJA I ADMINISTRACJA  
WARSZAWA,  
MARSZAŁKOWSKA 81a

TELEFONY: REDAKCJI 9-66-06.  
ADMINISTRACJI 9-61-92.

Redakcja rękopisów nadesłanych  
nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: Strona w tekście: 350 zł.  $\frac{1}{2}$ —str. 175 zł. —  $\frac{1}{4}$  str. 87 zł. 50 gr. Poza tekstem za str. 250 zł. —  $\frac{1}{2}$  str. 125 zł.,  $\frac{1}{4}$  str. 62 zł. 50 gr. Publikacje bilansów o 50% drożej. Ogłoszenia instytucji komunalnych (dostarczone bezpośrednio do Administracji) za str. 120 zł.,  $\frac{1}{2}$  str. 60 zł. —  $\frac{1}{4}$  str. 30 zł.

Redaktor — Franciszek Branny

ROK XVII.

WARSZAWA, 29 GRUDNIA 1935 r.

Nr. 52

TREŚĆ Nr. 52. Niektóre sprawy budowy szkół — *Stanisław Dębowski*. Jak rozwiązać problem emerytalny w samorządzie terytorjalnym — *Jerzy Chylewski*. Z zagadnień polityki lokacyjnej K. K. O. — *Dr. A. Dmitrjew*. Akcja konwersyjno-układowa w gminnych kasach pożyczkowo-oszczędnościowych województwa lubelskiego — *St. Ostrowski*. Przegląd orzecznictwa. Sprawy bieżące. Wiadomości gospodarcze. Poradnik. Komunikaty.

## Niektóre sprawy budowy szkół

Temat pozornie nie naczasie, bo nadchodzący rok gospodarczy nie zapowiada w samorządach wielkich możliwości inwestycyjnych, do wiosny daleko, a tydzień szkoły powszechnej już dawno mamy poza sobą.

Tak. A jednak jestem pewny, że mimo wszystko i w nadchodzącym roku powstanie niemało nowych budynków szkolnych; nie było wśród lat ciężkich ani jednego roku, któryby zaznaczył się zupełnym powstrzymaniem budowy szkół. Naturalnie te samorządy, które nie mają do chwili obecnej żadnych uprzednio nagromadzonych zasobów, nie będą mogły przystąpić do budowy, choćby była ona palącą potrzebą. Na to niema rady. Ale w wielu miejscowościach zasoby te są. Pochodzą one z drobnych oszczędności budżetowych z lat ubiegłych, dobrowolnych składek ludności w gotówce i w budulcu. Tu i ówdzie ponadto urządzono prymitywne cegielnie polowe i sposobem szarwarkowym przystąpiono do wypalania cegły.

W wielu zatem gminach z wiosną przystąpić będzie można do budowy, — a wiele związanych z tą budową spraw i trudności rozważyć trzeba już dzisiaj. Nie zabierałem w tej sprawie głosu w czasie tygodnia szkoły powszechnej, był on bowiem z natury rzeczy nastrojony na górny ton, a sprawy, które choć poruszyć, są drobne i dokuczliwe. Sądzę, że lepiej będzie, gdy zostaną one rozważone w spokojnej i szarej porze zimowej.

W sprawach, związanych z budową szkół, decydują dwa czynniki: władze szkolne z jednej strony, a samorząd oraz władze administracyjne z drugiej. Do władz szkolnych należy decydowanie o stopniu organizacyjnym szkoły, wyborze punktu szkolnego i organizacji obwodu szkolnego.

Pozatem władze szkolne mają ważki głos przy zatwierdzaniu planu budowy, a wreszcie, dzięki spe-

cialnej strukturze T-wa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, także przy zasilaniu samorządów pożyczkami na wykończenie budynków szkolnych.

Zagadnienia te mocny wpływ wywierają na budowę szkoły i nieraz stanowią poważną przeszkodę, którą się omija... przez dziką budowę.

Sieć szkolna jest u nas jeszcze ciągle płynna. Opracowana przed kilku laty, niezawsze odpowiada dziś życiowym wymogom i podlega zmianom. Wynikają stąd takie szkodliwe zjawiska, jak pustkami stojące gmachy szkolne, w których budowę włożono bardzo poważne sumy, bo w obwodzie niema dostatecznej ilości dzieci albo etatów nauczycielskich. W powiecie siedleckim jest do dziś kilka takich budynków.

Pozatem w strukturze obwodów szkolnych dostrzec można jeszcze jeden poważny w dzisiejszych warunkach błąd. Obwody szkolne nie respektują granic gmin: bardzo wiele szkół pozostaje na utrzymaniu dwu lub więcej gmin i to fatalnie odbija się na wykonaniu budżetów szkolnych. Ciężar utrzymania szkoły spada w tych wypadkach na gminę, na której terenie mieści się szkoła. Gminy sąsiednie mają jej zwracać część kosztów utrzymania, ale z reguły są na wszelkie groźby i prośby głuche. Chcąc zyskać moralne podstawy do niepłacenia, gminy te kwestjonują wszelkie obrachunki, powodują wieloletnie spory i pisaninę, — a w końcu okazuje się, — że wogóle w kasie niema pieniędzy, a w budżecie pokrycia.

Niech mnie tu nikt pochopnie nie posądzi, że nie liczę się z potrzebami szkolnictwa i pragnę wypaczyć jego założenia organizacyjne dla paru złotych lub dla uniknięcia kłopotliwych spraw.

Nie stawiam sprawy w ten sposób, że poza gra-

W-1749/78/250

nice administracyjne obwody szkolne nie mogą wychodzić w żadnym wypadku. Wiem bowiem, że się tego uniknąć nie da. Ale z całym przekonaniem twierdzę, że w wielu wypadkach korektura obwodów szkolnych jest możliwa i wskazana, umożliwi bowiem racjonalną gospodarkę finansową w dziale szkolnictwa z pożytkiem dla sprawy oświaty w pierwszym rzędzie.

Rozrachunki z tytułu utrzymania szkoły są niełatwe, ale stokroć trudniejsze jest w tych wypadkach przeprowadzenie budowy szkoły.

Budowa w dzisiejszych warunkach w poważnej części opiera się na dobrowolnych świadczeniach ludności: są to tak zwane składki szkolne i szarwark przy budowie. Do świadczeń tych gmina budująca szkołę zdoła nakłonić swych mieszkańców, prawie nigdy jednak nie zdoła przekonać i namówić do pomocy ludności sąsiedniej gminy, dla której ta sprawa jest cudza. Można nad tem łamać ręce, narzekać na ciemnotę, trzeba się jednak z tem liczyć, nie można bowiem odkładać budowy do tych lepszych czasów, kiedy to ludzie nabiorą już rozumu.

Jeśli chodzi o wybór punktu, w którym ma stać szkoła, to również jest to kwestja, nastroczająca poważne nieraz trudności. O ile w danym miejscu niema gruntu wspólnego wsi lub gruntu gminnego, trzeba działkę kupować lub wywłaszczać. W obu wypadkach procedura jest długa i niełatwa. Bardzo wiele jeszcze wsi gospodarzy dziś na szachownicy i oczekuje na scalenie. Jest to pierwszorzędna okazja na bezbolesne wydzielenie działki szkolnej w odpowiednim miejscu. Trzeba tylko, by miejsce to i potrzebny obszar zostały we właściwym czasie wskazane. Jest to praca, która powinna być już dziś wykonana, bowiem doświadczenie ubiegłych lat wskazuje, jak wiele takich okazji zmarnowano.

A teraz poruszę sprawę, która jest prawdziwą bolączką przy budowie szkół: wiele budynków szkolnych buduje się bez zatwierdzonych planów. Plany nadchodzą później, w bardzo zmienionej postaci i niesposób już dostosować do nich budynki. Skąd to pochodzi?

Procedura zatwierdzania planów budowy szkół jest długa i uciążliwa. Najpierw sporządza się szkic, który poprzez inspektorat szkolny idzie do kuratorium, stamtąd do województwa i wraca do gminy (poprzez wydział powiatowy), zaakceptowany w tem ogólnym ujęciu. Na tej podstawie sporządza się całkowity operat, który znowu przebywa tę samą drogę i wraca po kilku miesiącach, niejednokrotnie znowu z poprawkami.

A tu tymczasem zrąb już stoi pod dachem. Pościągnięcie winnych do odpowiedzialności niewiele już w tym stanie rzeczy pomoże. Szkoła stoi „nielegalnie“, dzieci się w niej uczą i tak to jakoś trwa.

Wydaćby się mogło, że walnem ułatwieniem w kwestji projektowania budynków szkolnych są albumy, wydane przez Ministerstwo W. R. i O. P.

W praktyce tak jednak nie jest. Znam wypadki, gdzie projekt żywcem wzięty z albumu i w jednym wypadku zatwierdzony, został w drugim zupełnie podobnym wypadku zakwestjonowany i to nie w sytuacji, a w wewnętrznej strukturze. Ponieważ w międzyczasie gmina zamówiła budulec drzewny w Dy-

rekcji Lasów Państwowych, bez bardzo poważnych strat na materiale nie mogła dostosować się do planu i budynek nie został zatwierdzony.

Naturalnie zdaję sobie sprawę z tego, że odpowiedź na moje żale jest prosta. Trzeba było czekać, aż przyjdzie do gminy plan zatwierdzony i przedtem niewolno było zaczynać budowy: nie byłoby wtedy trudności. Tak. Wiem o tem. Ale ci, którzyby tak mówili, niech zechcą łaskawie wejrzeć w te warunki, w jakich rozpoczyna się dziś budowę.

Nie są to warunki zwykłe, a wyjątkowe, co mocno i głośno podkreślam. W normalnych warunkach pracy samorządowej gminy nie stać dziś na rozpoczęcie budowy; musi się zdarzyć coś niezwykłego, musi się uzewnętrznić jakiś nadzwyczajny wysiłek. Oto na przykład, Dyrekcja Lasów, która nie płaciła gminie w ciągu kilku lat podatków samoistnych z gruntów państwowych, proponuje zapłatę należności budulem. Albo też płatnik, posiadający las, zawiera podobny układ z gminą. Albo też nadarza się sposobność kupna „za psie pieniądze“ jakiegoś starego budynku na rozbiórkę i można stąd uzyskać spory zasób cegły lub drzewa. Przeróżne są to możliwości, a wielką ich wadą jest to, że są one nieprzewidziane i nie można się nad nimi długo namyślać. Trzeba je wykorzystać lub pominąć. Naturalnie wysiłek samorządu, władz szkolnych i nawet ludności idzie w tym kierunku, by nadarżającej się okazji nie puścić. Zaczynają się więc gorączkowe zabiegi, zapadają po wsiach uchwały o dobrowolnych składkach, zaczyna się zwozić budulec. To nie może trwać miesiącami, zwłaszcza, że budować można tylko w ciągu lata. To też, gdy nie widać zatwierdzonego planu, miejscowy komitet lub gmina rozpoczyna budowę. Nie trzeba wyjaśniać, że jestto budowa „dzika“.

Nie jestem zwolennikiem zamykania oczu na te niewątpliwie ujemne zjawiska, tem niemniej jednak pragnę zwrócić uwagę i na to, że w wielu wypadkach przyśpieszenie rozpatrzenia i zatwierdzenia planu budowy pozwoliłoby błędów uniknąć. I mówiąc szczerze, nie widzę potrzeby przedłużania tego postępowania przez udział w nim władz szkolnych. Było to niezbędne do czasu wydania prawa budowlanego, ale dziś prawo to tak precyzyjnie i drobiazgowo reguluje cały tok budownictwa, że bez obawy można już zwolnić władze szkolne od bezpośredniego czuwania nad budownictwem szkolnem i utrzymywania we własnym zakresie referentów fachowych. Zatwierdzanie projektów budowy szkół prawo budowlane oddaje w ręce władz wojewódzkich, które posiadają fachowy i bogaty w doświadczenia aparat techniczny. *Można mu bez obawy poruczyć prawo samodzielnego rozstrzygnięcia w tych kwestjach bez obawy o los szkolnictwa, tembardziej, że istnieją przecież specjalne wzorce, wydane przez Min. W. R. i O. P., które stanowią dla fachowców dostatecznie jasne wskazania.*

Jeśli zaś chodzi o głęboko zakorzenioną u nas zasadę międzyresortowego uzgadniania, to w zupełności wystarczyłoby uzgodnienie zasad i wytycznych ogólnych, bez potrzeby „uzgadniania się“ w każdym poszczególnym wypadku, co ma miejsce obecnie.

Przyznam się, że skóra na mnie cierpnie, gdy sobie wyobrażę oburzenie, z jakim ten projekt powi-

tają sfery szkolne. O jedno więc proszę: niech mi zaoszczędzony będzie epitet wroga szkolnictwa i oświaty. Pod tym warunkiem gotów jestem podjąć wszelką dyskusję.

Przy projektowaniu budynków szkolnych, zwłaszcza szkół niżej zorganizowanych, natrafia się jeszcze na jedną trudność. Szkoła jest na wsi jedynym przybytkiem oświaty nie tylko dla dzieci szkolnych, ale i dla starszych. Tu koncentruje się życie organizacyjne wsi i oświata pozaszkolna. Kierownik szkoły i nauczycielstwo są często duszą tej akcji. Jedną z klas szkolnych przeznaczają się wtedy na świetlicę i na wszelkie zebrania. Nie jest to wygodne. Starszym ludziom trudno jest zmieścić się w małych dziecięcych ławkach, stróż musi dwa razy taką klasę sprzątać, a i to w kałamarczach znajdują dzieci później niedopałki papierosów, a ławki rozpadają się na kawałki.

To też wieś, która przystępuje do budowy szkoły, marzy o tem, by jednocześnie przewidzieć jedną specjalną salę na świetlicę lub dom ludowy i by móc z niej korzystać bez przeszkód. Projekty takie władze szkolne odrzucają: dom ludowy nie może się mieścić pod jednym dachem ze szkołą. Nie mogąc znaleźć uzasadnienia dla takiego stanowiska, a nie chcąc wdawać się w lekkomyślną krytykę rzeczy nieznanym, rad byłbym i sądzę nie tylko ja jeden, gdyby motywy takiego postawienia sprawy zostały opinii publicznej wyjaśnione.

Jest to bowiem sprawa ważna. Niepodobna sobie wyobrazić, że stać nas dziś po wsiach na oddziel-

ne budowanie szkół i domów ludowych. Pozostaje więc, albo związać jedno z drugim, albo, gdy to jest istotnie niemożliwe, z jednego zrezygnować. A jeśli zrezygnować, to z czego?

I na zakończenie jeszcze jedna uwaga.

Budowa szkoły stanowi w gospodarce gminnej tak wielki wysiłek, że musi się to odbić ujemnie na innych działach gospodarki, która w okresie budowy szkoły kurczy się. Odbija się to także i odbić musi na wydajności gminy w dziele wykonania normalnego budżetu szkolnego. Bardzo często jest to powodem narzekań ze strony nauczycielstwa i władz szkolnych. Jeszcze jaskrawiej staje sprawa, gdy przyjdzie mówić o urządzeniu wewnątrz nowozbudowanej szkoły. Nie pasują przecie do nowego gmachu stare i potłamane rupiecie. Słusznie.

Ale właśnie trzeba dużej wnikliwości, by zrozumieć, że na urządzenia wewnętrzne trzeba cierpliwie kilka lat jeszcze poczekać, bowiem samorząd gminny tak jest finansowo wyczerpany — samą budową, że na dalszy wysiłek bez odroczyńki pozwolić sobie nie może. Trzeba więc ścierpieć przez kilka lat stare graty w nowej szkole i nie czuć się pokrzywdzonym.

Te oto kilka drażliwych spraw, związanych z budową szkół, należałoby, moim zdaniem, przemyśleć i przedyskutować spokojnie w obecnym okresie zimowym, by niedociągnięcia organizacyjne nie odbiły się ujemnie na pracy czekającego nas okresu budowlanego.

*Stanisław Dębowski.*

## Jak rozwiązać problem emerytalny w samorządzie terytorjalnym

W Nr. 46 „Samorządu“ omówiłem sprawę różnych sposobów rozwiązania problemu emerytalnego w samorządzie terytorjalnym. Z zestawienia zalet i wad poszczególnych sposobów doszliśmy do wniosku, iż w obecnym momencie najpraktyczniejszym sposobem jest dostosowanie praw emerytalnych pracowników samorządowych o charakterze publiczno-prawnym do praw emerytalnych funkcjonariuszów państwowych, praw zaś pracowników samorządowych o charakterze prywatno-prawnym — do praw, posiadanych przez ubezpieczonych w Z. U. S.

Omówmy obecnie sprawę wprowadzenia prawa emerytalnego funkcjonariuszów państwowych do samorządu terytorjalnego.

Przedewszystkiem należy podkreślić, iż dostosowanie praw emerytalnych pracowników samorządowych do praw emerytalnych funkcjonariuszów państwowych nie może polegać na podporządkowaniu pracowników samorządowych przepisom ustawy emerytalnej dla funkcjonariuszów państwowych, gdyż istnieją zagadnienia, które muszą być unormowane w sposób odrębny, może analogiczny do przepisów dla funkcjonariuszów państwowych, lecz nie identyczny. Jako przykład przytoczę: określenie rodzajów służby, zaliczalnej do wysługi emerytalnej,

kwestję zaopatrzenia emerytalnego zawodowych członków zarządów i t. p.

Zastanówmy się obecnie nad unormowaniem poszczególnych zagadnień z dziedziny prawa emerytalnego, a więc przedewszystkiem, jaka służba podlegałaby zaliczeniu do wysługi emerytalnej.

Do wysługi emerytalnej bezspornie powinna być zaliczona:

1) wszelka służba samorządowa, pełniona w tym związku samorządowym, w którym stosunek służbowy rozwiązuje się,

2) wszelka służba samorządowa, pełniona w innym związku samorządowym, i

3) lata wszelkiej innej służby, za które związki samorządowe otrzymały składki emerytalne.

Ponadto może być zaliczona:

a) cywilna służba państwowa polska,

b) służba autonomiczna śląska,

c) służba w Związku Rewizyjnym Samorządu terytorjalnego,

d) czynna służba, również obowiązkowa, w wojsku polskim oraz w polskich formacjach wojskowych,

e) lata czynnej działalności, zmierzającej do odzyskania niepodległości Państwa Polskiego oraz okre-

sy odbywania kar, orzeczonych przez władze b. państw zaborczych za tę działalność,

f) okres odbywania studjów wyższych,

g) służba państwowa, pełniona w b. państwach zaborczych, oraz praca zawodowa w stosunku 9 miesięcy za 12 miesięcy służby lub pracy.

Lata służby, wymienione pod a) — g), jeżeli za nie związki samorządowe nie otrzymały składek emerytalnych, powinny być zaliczane do wysługi emerytalnej jedynie w pewnej określonej maksymalnej ilości (np. do 10 lat) i to pod warunkiem, iż pracownik za lata te coś zapłaci np. będzie uiszczał pewną określoną dodatkową składkę.

Oczywiście każdy okres kalendarzowy może być zaliczony tylko raz jeden; a więc jeżeli studja wyższe odbywane były równocześnie ze służbą np. samorządową, to okres ten nie może być policzony podwójnie (z dwóch tytułów), lecz pojedynczo. Te lata służby, wymienione pod a) — g), za które związki samorządowe otrzymały składki, powinny być zaliczane do wysługi emerytalnej bez wymienionych wyżej ograniczeń i bez dodatkowych składek, jako podpadające pod punkt 3).

Na równi ze służbą samorządową należałoby traktować czas sprawowania mandatu płatnego członka zarządu związku samorządowego. Bez względu na to, jak będzie zorganizowane ubezpieczenie emerytalne, zawsze i wszędzie obowiązuje zasada, iż za lata zaliczone do wysługi emerytalnej instytucja ubezpieczeniowa powinna otrzymać odpowiedni ekwiwalent pieniężny, by miała czem płacić. Tymczasem, jak łatwo zauważyć, z wymienionych wyżej rodzajów służby nie wszystkie będą opłacone, np. służba wojskowa, studja wyższe, służba zaborcza, czy praca zawodowa. Nawet służba samorządowa polska nie zawsze była opłacana, gdyż naprzykład w b. zab. pruskim składek emerytalnych nie płacono. Powstaje więc pytanie, kto ma płacić za lata zaliczone do wysługi emerytalnej, a nie opłacone. Otóż uważam, iż powinna obowiązywać zasada, że za lata służby samorządowej w danym związku samorządowym, i to zarówno polskiej, jak i z czasów zaborczych, — winien płacić dany związek samorządowy, za wszystkie inne lata nieopłacone, ponieważ niema odpowiedniego zobowiązanego, winien zapłacić ten związek samorządowy, z którym rozwiązuje się stosunek służbowy, t. j. ten, z którego służby pracownik przechodzi na emeryturę. Przejdźmy obecnie do omówienia dalszych zagadnień z dziedziny prawa emerytalnego. Kwestja okresu wyczekiwania może być unormowana dla pracowników samorządowych identycznie, jak dla funkcjonarjuszów państwowych, t. j. prawo do zaopatrzenia emerytalnego nabywałby pracownik samorządowy po 15 latach służby, zaliczalnej do wysługi emerytalnej. Można by tu wprowadzić przepis, iż z pośród tych 15 lat powinno być conajmniej 5 lat służby, wymienionej w punktach 1) — 3). Przepis taki miałby uzasadnienie w tem, iż samorząd terytorjalny, zaliczając lata nieopłacone, musi pokryć dość duże świadczenia i może wobec tego wymagać pewnego dłuższego okresu czasu pracy na rzecz tegoż samorządu.

Powstaje zagadnienie, jak określić okres wyczekiwania dla zawodowych członków zarządu. W związku z odpowiednimi postanowieniami ustawy samorządowej należałoby określić go na 10 lat, czyli, że zawodowy członek zarządu po 10 latach piastowania mandatu nabywałby prawo do zaopatrzenia emerytalnego.

Powyżej mówiliśmy o normalnym okresie wyczekiwania. Skróconym (wyjątkowym) okresem wyczekiwania powinien być okres 5 lat, jak to ma miejsce zarówno w prawie emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych, jak i w ubezpieczeniach powszechnych, a mianowicie wówczas, gdy w okresie pozostawania na służbie w samorządzie nastąpiła niezdolność do służby. Wreszcie winna być przewidziana możliwość nabycia praw emerytalnych, bez względu na ilość lat wysługi, w przypadku utraty zdolności do pracy na skutek wypadku lub choroby, nabytej z powodu lub w czasie pełnienia służby. Są to przepisy analogiczne, jak dla funkcjonarjuszów państwowych. Gdy zachodzi wyjątkowy (skrócony) okres wyczekiwania, stosuje się nadto doliczanie lat do wysługi emerytalnej. Przepis taki znajdujemy w ustawie emerytalnej dla funkcjonarjuszów państwowych (art. 11 i 12 ustawy z dn. 11.XII.1923 r.). Zamiast doliczania lat możnaby zastosować np. system odpraw jednorazowych, zależnych od % niezdolności do zarobkowania. Ponieważ jednak przyjęliśmy zasadę dostosowania praw emerytalnych pracowników samorządowych do praw funkcjonarjuszów państwowych oraz ze względów, jakie przemawiają za takim dostosowaniem, uważam za racjonalniejsze wprowadzenie systemu doliczania lat do wysługi emerytalnej.

Skrócone okresy wyczekiwania łącznie z doliczaniem lat do wysługi emerytalnej zastępują tu instytucję ubezpieczenia wypadkowego, istniejącą w ubezpieczeniu powszechnem (w stosunku do osób, ubezpieczonych w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych). O ile chodzi o ubezpieczenie na wypadek braku pracy, a więc na wypadek zwolnienia pracownika przed nabyciem prawa do zaopatrzenia emerytalnego, to należałoby zastosować do pracowników samorządowych o charakterze publiczno - prawnym stan nieczynny (6-miesięczny, jak u funkcjonarjuszów państwowych) lub też jednorazowe odprawy, uzależnione od ilości lat służby, w wysokości maksymalnie do 6-miesięcznego wynagrodzenia. W obu przypadkach płaciłby związek samorządowy bez względu na to, gdzie dany pracownik był ubezpieczony (wyjątkiem oczywiście byłby Zakład Ubezpieczeń Społecznych, który przewiduje ubezpieczenie na wypadek braku pracy).

W razie śmierci pracownika przed nabyciem prawa do zaopatrzenia emerytalnego, wdowa (sieroty) otrzymywałaby odprawę, tak, jak w służbie państwowej.

Ustawa emerytalna powinna przewidywać zaopatrzenie emerytalne członków rodzin pracowników samorządowych, a więc wdów i sierot, w wysokości, jak w ustawie emerytalnej dla funkcjonarjuszów państwowych (wdowa — 50%, sierota — 25% emerytury męża lub ojca). W razie zaś śmierci emeryta

wdowa (sieroty) otrzymywałyby pośmiertne w wysokości 3-miesięcznej emerytury męża emeryta.

Wymieniłem wyżej poszczególne rodzaje świadczeń emerytalnych, które otrzymują funkcjonariusze państwowi, a które należałoby przyznać pracownikom samorządowym. O ile chodzi o podstawę wymiaru emerytury, to kwestja ta związana jest z ustawą uposażeniową. Jeżeli przyjmiemy, iż przyszła ustawa uposażeniowa wyjdzie również z założenia dostosowania uposażeń pracowników samorządowych o charakterze publiczno - prawnym do uposażeń funkcjonariuszów państwowych, z podziałem uposażenia na zasadnicze i dodatki, to wówczas należy przyjąć za podstawę wymiaru emerytury uposażenie zasadnicze (bez dodatków); jeżeli zaś ustawa uposażeniowa utrzyma możliwość określania wynagrodzenia w formie ryczałtowej, to dla tych ostatnich za podstawę wymiaru emerytury musimy przyjąć pewien tylko procent umownego wynagrodzenia. Zasada ta jest o tyle słuszna, iż gdybyśmy dla pracowników o umownem, ryczałtowem wynagrodzeniu przyjęli za podstawę wymiaru emerytury całkowite umowne wynagrodzenie, wówczas ci pracownicy byłiby na odcinku emerytalnym uprzywilejowani w porównaniu z pracownikami, którym emerytury wymierzano nie od całkowitego uposażenia, lecz od części, t. j. od t. zw. uposażenia zasadniczego. Oczywiście pracownicy płaciliby składkę emerytalną jedynie od części uposażenia (wynagrodzenia), przyjętej za podstawę wymiaru emerytury.

Stosując zasadę dostosowania praw emerytalnych pracowników samorządowych do funkcjonariuszów państwowych należałoby przyjąć, iż wymiar pełnej emerytury (100% podstawy wymiaru) powinien nastąpić po 35 latach, policzalnych do wysługi emerytalnej.

Wychodząc z założenia, że zaopatrzenie emerytalne z istoty swej ma na celu zapewnienie egzystencji, należałoby określić granicę maksymalną, której żadna emerytura nie mogłaby przekroczyć, pensja zaś wdowia i sieroca odpowiedniej części tej kwoty.

Wysokości składki emerytalnej nie należałoby określać w ustawie, gdyż zależna jest ona od kalkulacji instytucji ubezpieczeniowej i wobec tego powinna być (i tak zwykle bywa) co pewien czas rewidowana. Z tych też względów uważam za bardziej praktyczne upoważnienie np. Ministra Spraw Wewn. do ustalenia wysokości składki. Dla zabezpieczenia jednak interesów zarówno ubezpieczonych jak i związków samorządowych, ustawa powinna określić stosunek części składki, płaconej przez pracownika, do części, płaconej przez związek samorządowy.

Wreszcie jeszcze jedna kwestja, która powinna znaleźć rozwiązanie w prawie emerytalnem, mianowicie sprawa kumulacji zaopatrzenia emerytalnego z uposażeniem. Zagadnienie to ma duże znaczenie z punktu widzenia społecznego, zwłaszcza zaś w interesie świata pracy. Przy obecnej nadmiernej podaży pracy i jednoczesnem kurczeniu się rynku pracy, zagadnienie rozszerzenia tego rynku nabiera specjalnego znaczenia. O ile chodzi o ustawę emerytalną dla funkcjonariuszów państwowych, to kumulacja

zaopatrzenia emerytalnego z uposażeniem ograniczona jest do 150% ostatnio pobieranego uposażenia w służbie czynnej. Emeryt więc przyjęty na służbę państwową może pobierać zaopatrzenie emerytalne jedynie w takiej wysokości, by to zaopatrzenie, łącznie z pobieranem wynagrodzeniem za czynną służbę, nie przekraczało 150% uposażenia, jakie pobierał on w chwili przejścia na emeryturę. Tego rodzaju ograniczenie w bardzo małym jednak stopniu osiąga swój cel, gdyż wyklucza tylko tych emerytów od ubiegania się o pracę, którzy posiadają pełną, wzgl. zbliżoną do pełnej, emeryturę. A i w tych nawet wypadkach ograniczenie powyższe może spowodować raczej potaniecie pracy, gdyż emeryt, pobierający zaopatrzenie emerytalne niewystarczające na jego potrzeby, będzie spełniał pewną pracę za niższem wynagrodzeniem, aniżeli może to uczynić ten, który zaopatrzenia emerytalnego nie pobiera. Zasadniczo najskuteczniejszym byłoby wykluczenie wogóle możliwości kumulowania emerytury z wynagrodzeniem. Takie jednak załatwienie sprawy byłoby niesłuszne w stosunku do emerytów, których zaopatrzenie jest tak niskie, iż nie daje możliwości egzystencji. Z powyższych więc względów należałoby ustalić pewną kwotę, jako konieczne minimum egzystencji i dopuścić kumulację emerytury z wynagrodzeniem jedynie do tej kwoty. Gdyby emerytura łącznie z wynagrodzeniem przekraczała tę kwotę, — następowałyby odpowiednie zmniejszenie emerytury, oczywiście na czas pobierania przez emeryta wynagrodzenia.

Pozostaje jeszcze do omówienia sprawa dotychczasowych emerytów. Czy wogóle dotychczasowe emerytury powinny być rewidowane, ewentualnie w jakim kierunku ma iść ta rewizja? Uważam, iż, ustalając jednolite normy w zakresie zaopatrzenia emerytalnego w samorządzie terytorjalnym, słusznem byłoby zrewidowanie dotychczasowych emerytur, które, opierając się na różnolitych przepisach, zawierają w sobie dość znaczne i rażące rozbieżności. Uważam jednak, iż rewizja dotychczasowych emerytur nie powinna iść w kierunku osiągnięcia takich lub innych oszczędności, czy efektów finansowych, lecz raczej w kierunku wyrównania wspomnianych różnic, w szczególności t. zw. przerostów. Przerosty te wyrażają się z jednej strony w zaliczaniu w pewnych konkretnych przypadkach takich rodzajów służby, czy pracy, które nie dadzą się niczem uzasadnić, a które zaliczone były nie z powodów rzeczowych, lecz raczej personalnych; z drugiej zaś strony w tem, że związki samorządowe, stosując ogólne zniżki poborów do czynnych pracowników, niezawsze i niewszędzie stosowały te zniżki do emerytur. Otóż zarówno zaliczone lata służby, jak i dotychczasowe wymiary zaopatrzenia emerytalnych powinny być zrewidowane właśnie w tych kierunkach, przyjmując za podstawę, o ile chodzi o lata wysługi, zasady ustalone dla czynnych pracowników, a omówione wyżej. Oczywiście należałoby zastrzec, iż nikt z powodu tej rewizji nie może utracić wogóle prawa do emerytury. W końcu należy nadmienić, iż słusznem się wydaje również ograniczenie dotychczasowych emerytur do wspomnianej wyżej maksymalnej granicy. Ograniczenie to finansowego znaczenia również nie ma, gdyż ilość

takich wypadków może być znikoma, zwłaszcza, że granica nie może być zbyt niska (przykładowo można ją określić na około 1000 zł. miesięcznie). Na zakończenie muszę zaznaczyć, iż w powyższych rozważaniach omówiłem jedynie zagadnienie zaopa-

trzenia emerytalnego w zakresie wysokości świadczeń, nie poruszałem natomiast zagadnienia organizacji ubezpieczenia, odkładając je na później.

Jerzy Chylewski.

## Z zagadnień polityki lokacyjnej K. K. O.

Art. 1 rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 24.X.1934 r. o komunalnych kasach oszczędności (Dz. U. Nr. 95 ex 1934, poz. 860) stawia przed K. K. O. dwa podstawowe zagadnienia: 1) rozwijanie w najszerszych masach zmysłu oszczędnościowego i ułatwianie gromadzenia oszczędności oraz 2) udostępnienie tymże sferom kredytu. Już te postanowienia przesadzają konieczność prowadzenia przez K. K. O. odpowiedniej polityki lokacyjnej i niemożności ograniczenia się jedynie do ułatwienia gromadzenia oszczędności z tem, że zebrane tą drogą fundusze lokowane były w walorach, posiadających bezpieczeństwo popularne. Ten system stosowany jest np. we Francji, gdzie poszczególne kasy z mocy ustawy przekazują 85% wkładów do Caisse de Dépôt et Consignation, która, jako instytucja centralna, lokuje te kwoty w publicznych papierach % -owych. Stanowisko podobne do praktyki francuskiej byłoby zresztą niewskazane ze względu na faktyczny układ warunków ekonomicznych w Polsce, jako małozasobny w kapitały kraju, który powinien prowadzić ustawiczną walkę o wzniesienie się na wyższy poziom rozwoju gospodarczego.

Tenże art. 1 rozp. z dn. 24.X.1934 r. nakreśla zgrubsza pewne wytyczne dla polityki lokacyjnej K. K. O., mówi bowiem o tem, że K. K. O. mają za zadanie „...ułatwianie składania oszczędności w sposób, zapewniający całkowite bezpieczeństwo złożonego kapitału i godziwe od niego odsetki<sup>1)</sup>“. Z przepisu tego wynikają 2 podstawowe wymogi, stawiane polityce lokacyjnej: 1) pewności i 2) rentowności.

Dokładne określenie warunków pewności jest bodaj całkowicie niemożliwe z uwagi na zmienność ich w zależności od przebiegu konjunktury, a także i ustawodawstwa. Wystarczy tu np. powołać się na operacje pod zabezpieczenie hipoteczne, które do niedawna jeszcze uchodziły za pewną lokatę kapitału, zwłaszcza, gdy pożyczka mieściła się w granicach 50 — 60% wartości nieruchomości, gdy tymczasem dziś sytuacja jest odmienna. Dlatego też z punktu widzenia wymogu pewności szczególnie istotnego znaczenia nabierałyby osobiste kwalifikacje personelu kierowniczego jak np. dobra orjentacja w ogólnej sytuacji gospodarczej i warunkach lokalnych itp. Wymóg pewności lokat jest najistotniejszy dla polityki lokacyjnej i dlatego nie wahamy się szczególnie podkreślić jego znaczenie.

Postulat rentowności w polityce lokacyjnej K. K. O. powinien być rozumiany w sposób swoisty. Przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na to, że

art. 1 rozp. z dn. 24.X.1934 r. mówi o „godziwych odsetkach“. Nikt zdaje się dotychczas nie potrafił zdefiniować, co to są „godziwe odsetki“, i zwrot tego rodzaju użyty w akcie ustawodawczym, mającym podstawowe znaczenie dla całej dziedziny kredytu komunalnego, nie może być uważany za szczególnie udany. Dążąc do wyjaśnienia istotnych założeń polityki K. K. O. w rozumieniu ustawodawcy, musimy zwrócić uwagę na nadany K. K. O. w tymże art. 1 charakter zakładów (a nie przedsiębiorstw), a zatem takich przedsięwzięć, które zasadniczo nie są nastawione na osiągnięcie maksymalnego zysku, a raczej zbliżone są do samowystarczalności, z zastrzeżeniami, oczywiście, wynikającymi z przepisów art. 44 cyt. rozp. Na takie nastawienie polityki lokacyjnej K. K. O. wskazują niedwuznacznie także przepisy art. 38, wprowadzającego dla K. K. O. pewne przywileje podatkowe i art. 39, nadającego K. K. O. prawo ściągania niektórych należności w trybie administracyjnym. Stąd też płynie wniosek, że wymóg rentowności może być rozumiany w sensie dążenia do zachowania otrzymywanych korzyści (pobierane odsetki, prowizje i t. p.) przeciętnie na takim poziomie, by poza kosztem kapitału (oprocentowanie wkładów oszczędnościowych i r-ków bieżących) pokryte były własne koszty administracyjne i handlowe, koszty ew. akcji propagandowej<sup>1)</sup> oraz uwzględnione odpisy na fundusz zasobowy (art. 44 ust. 2), wpłaty na Fundusz Gwarancyjny K.K.O. (art. 74) i ew. fundusz wyrównawczy. Jak z tego wynika, wymóg rentowności powinien być rozumiany w sposób swoisty. Przy takim ujęciu wymóg ten nie koliduje bodaj zupełnie z wymogiem pewności, któremu stanowczo należy się prymat.

W hierarchji celów, stojących przed K. K. O., akcja oszczędnościowa w porównaniu z akcją kredytową jest niewątpliwie wysunięta na plan pierwszy i dlatego nie zachodzi bezsprzecznie żadna potrzeba zbytniego rozszerzania operacyj aktywnych, np. w drodze wykorzystywania na szerszą skalę kredytów redyskontowych. Raczej należałoby je traktować, jako pewną rezerwę pomocniczą na wypadek nieprzewidzianego zapotrzebowania płynnej gotówki i t. p.

Z wymogu bezpieczeństwa wkładów wypływa pośrednio inny mający w chwili obecnej bardzo duże znaczenie — wymóg płynności lokat. Nawet pewna lokata może dziś okazać się nieposiadającą cech płynności. Przy masowem występowaniu tego zjawiska

1) Podkreślenie autora.

1) K. K. O. w myśl art. 1 rozp. z dn. 24.X.1934 r. mają za zadanie m. in. rozwijanie zmysłu oszczędnościowego.



może być podważone nawet samo istnienie instytucji i dlatego wymóg płynności lokat zasługuje na szczególne podkreślenie. Praktyczny wniosek byłby tego rodzaju, że K. K. O. mają dziś unikać angażowania się w operacje kredytu długoterminowego, a w każdym razie możliwie je ograniczać.

Stosownie do wymogu płynności lokat, muszą K. K. O. stale dysponować odpowiednimi rezerwami kasowymi. Według danych za r. 1934<sup>1)</sup>, pogotowie kasowe wynosiło okragło 78 milj. zł., czyli 11,4% wszystkich wkładów. Należy uważać, że jest to rezerwa dość wysoka, zwłaszcza, jeśli uwzględnimy, że obok pogotowia kasowego K. K. O. dysponowały w r. 1934 znacznym portfelem własnych papierów wartościowych na sumę ponad 76 milj. zł., co stanowi ca 11,1% ogółu wkładów. Warto tu podkreślić, że K. K. O. zwiększyły w ciągu 1934 r. stan portfela papierów wartościowych, podnosząc go o prawie 1/3 w stosunku do stanu z 31.XII.1933 r., z czego można wnioskować, że K. K. O. przezornie zużywają na akcję kredytową tylko część przyrostu wkładów, utrzymując płynne rezerwy na znacznej wysokości.

Po sformułowaniu pewnych ogólnych wymogów, dotyczących polityki lokacyjnej K. K. O., przechodzimy do rozważenia normalnych operacji K. K. O. Zakres operacji K. K. O. ustala art. 23 rozp. z dn. 24.X.1934 r. Wprawdzie K. K. O. za specjalnem zezwoleniem Ministra Skarbu mogą wykonywać inne czynności bankowe, należy je jednak uznać za wyjątek, skutkiem czego mogą być pominięte. Z typowych operacji aktywnych K. K. O. możemy tu wymienić: 1) udzielanie pożyczek za zabezpieczeniem hipotecznym, 2) udzielanie pożyczek wekslowych na skrypty dłużne, pod zastw papierów wartościowych, posiadających bezpieczeństwo popularne, akcji Banku Polskiego i książeczek oszczędnościowych oraz udzielanie kredytu w rachunkach bieżących, 3) dyskonto weksli i innych dokumentów, reprezentujących wierzytelności pieniężne, 4) kupno na r-k własny papierów procentowych. Ostatnia grupa została przez nas już omówiona przy sposobności rozpatrywania sprawy odpowiednich rezerw kasowych.

O występujących obecnie ujemnych stronach pożyczek hipotecznych już wspomnieliśmy wyżej. Nie chcielibyśmy ich dziś zalecać, choć nie ulega wątpliwości, że zasada ta nie będzie mogła być bezkompromisowo przeprowadzona. I tak w K. K. O., rozwijających swoją działalność na terenie miast, w szczególności odczuwających głód mieszkaniowy, nie sposób zaniechać finansowania drobnego i taniego budownictwa mieszkaniowego; przy rozwijaniu działalności na wsi, K. K. O. będzie musiała pod zabezpieczenie hipoteczne udzielać pożyczek, przeznaczonych na upelnowartościwienie gospodarstwa jak np. wzniesienie budowli, dokupienie gruntu i t. d. Możliwość zatem ograniczyć się do wymogu utrzymania tendencji do niezwiększania kredytów hipotecznych. Suma pożyczek hipotecznych w ciągu 1934 r. uległa w stosunku do stanu z 31.XII.1933 r. minimal-

nemu wzrostowi: z 159,7 milj. zł. wzrosła tylko na 161,5 milj. zł., a więc o niecałe 2 milj. zł., czyli o ca 1,1%. Faktycznie wzrost był prawdopodobnie większy, bo część pożyczek hipotecznych niewątpliwie przeszła do wyodrębnionej dla danych za r. 1934 grupy „Należności z układów konwersyjnych, zatwierdzonych przez Bank Akceptacyjny“, wynoszącej na 31.XII.1934 r. 14,4 milj. zł. Więcej zastrzeżeń może wywołać sam fakt lokowania w pożyczkach hipotecznych znacznego odsetka ogółu wkładów, a mianowicie aż 23,5%, co z uwagi na całkowity brak płynności zobowiązań tego rodzaju oraz daleko idące zastrzeżenia co do pewności i rentowności, nie może być, jak się zdaje, uznane za zjawisko dodatnie.

Uwzględniając fakt, iż większość związków samorządowych znajduje się dziś w mniej lub więcej znacznych trudnościach finansowych, zmuszających je uciekać się do przeprowadzenia postępowania odłużeniowego, należy uznać, że pożyczki komunalne nie zawsze odpowiadają wymogom płynności i rentowności, a w niektórych wypadkach pewność tego rodzaju lokat również znajduje się pod znakiem zapytania. Ale całkowitego zaniechania tego rodzaju operacji także trudno się domagać. Dlatego też maksimum, którego można wymagać od K. K. O., sprowadza się do ograniczenia się do finansowania własnego związku poręczającego (założycielskiego) w dopuszczalnych granicach 20% wkładów z tem, że mogłyby to być jedynie pożyczki krótkoterminowe, przeznaczone na zasilenie środków obrotowych i należycie zabezpieczone. Kredytowanie związków samorządowych na szerszą skalę musiałoby być natomiast pozostawione instytucjom mocniejszym finansowo, jak np. B. G. K. lub P. B. K. Na 31.XII.1934 r. pożyczki komunalne stanowiły okragło 106,2 milj. zł., czyli ca 15,6% ogółu wkładów. Możliwość więc uważać, że kredytowanie związków samorządowych zostało utrzymane naogół w granicach umiarkowanych. Nie przesądza to zupełnie kwestji zabezpieczenia tych należności, dla rozstrzygnięcia której nie mamy w tej chwili dostatecznych materiałów.

Operacje pod zastaw papierów procentowych przedstawiają się naogół dość korzystnie z punktu widzenia wymienianych już przez nas wymogów zasadniczych, o ile — oczywiście — udzielone pożyczki mieszczą się w granicach maksimum 75% wartości giełdowej. Pożyczki tego rodzaju wyniosły na 31.XII.1934 zł. 37,7 milj., czyli ca 5,5% wkładów. W tejże płaszczyźnie należałoby traktować salda debetowe r-ków bieżących, zabezpieczone papierami procentowymi i innymi walorami. Suma tych sald wynosiła na 31.XII.1934 r. 78,5 milj. zł., t. j. 11,5% ogółu wkładów, wykazując wzrost o 5,2 milj. zł. w stosunku do stanu z 31.XII.1933 r. Ogólna więc suma pożyczek, zabezpieczonych papierami procentowymi i innymi walorami, wynosiła około 17% wkładów, odsetek stosunkowo duży, świadczący o przezornej na tym odcinku polityce lokacyjnej K. K. O.

Pozostaje jeszcze duża grupa kredytów wekslowych, które na 31.XII.1934 r. wynosiły 188,8 milj. zł., co wynosi 27,7% ogółu wkładów. Z punktu widzenia płynności a i rentowności operacje wekslowe w różnej postaci są dla K. K. O. dogodną lokatą ka-

1) Dane te (jak również i dalsze cyfry) zaczerpnięte są z Nr. 47 „Samorządu“ — „K. K. O. w r. 1934“.

pięta. Inaczej rzecz się przedstawia z punktu widzenia pewności. Świadczy o tem ten fakt, że procentowy stosunek weksli w proteście w stosunku do portfela wekslowego wynosił w r. 1934 — 27%, w r. 1933 — 24,9%. W tym stanie rzeczy należałoby zwrócić szczególną uwagę na ustalenie pewnych wytycznych dla polityki kredytowej na tym odcinku. Nie mając pretensji do wszechstronnego ujęcia zagadnienia, które samo przez się warte jest specjalnego opracowania, pragniemy jedynie rzucić kilka myśli w tej sprawie. Tego rodzaju akcja kredytowa spełnia niewątpliwie poważną rolę społeczną, mającą istotne znaczenie z punktu widzenia zadań, stojących przed K. K. O. (por. art. 1 rozp. z dn. 24.X.1934 r.). Dlatego też nie byłoby możliwym zastosowanie daleko idących restrykcji kredytowych z powołaniem się na konieczną ostrożność przy udzielaniu kredytów. Nie można wszakże wyciągać stąd i tego wniosku, że momenty społeczne powinny zupełnie dominować nad momentami wynikającymi ze stanowiska K. K. O., jako instytucji bankowej, operującej w dodatku prawie wyłącznie kapitałami powierzonymi. Powinno być przyjęte pewne stanowisko pośrednie, by, nie hamując rozwoju akcji kredytowej, równocześnie zapewnić bezpieczeństwo wkładów. Cały materiał wekslowy można podzielić na grupę weksli towarowych, czyli będących wynikiem pewnego ruchu towarów, oraz finansowych, niepowstających w wyniku przesuwania się dóbr. Normalnie pierwsza grupa daje materiał zasadniczo pewniejszy, bo momenty ryzyka spekulacyjnego, nieekonomicznego zużycia kapitału występują tu rzadziej. Dlatego też główna uwaga powinna być zwrócona właśnie na grupę weksli towarowych. Nie oznacza to, by grupa druga miała być zupełnie wyeliminowana z operacji K. K. O., chodzi jedynie o podkreślenie pewnych tendencji. Przewiduję zgóry zarzut, że w ten sposób musiałaby być wyeliminowana część weksli rolniczych, bo większość tychże będzie miała charakter weksli finansowych. Prawdopodobieństwo tego jest dość znaczne, ale trzeba się zastanowić, czy wogóle kredyt krótkoterminowy charakteru finansowego jest dla rolnika potrzebny i właściwy. Obrót kapitału w gospodarce rolnej trwa najmniej jeden rok i chociażby już dlatego w normalnych warunkach kredyt krótkoterminowy nie jest dla rolnika odpowiedni, natomiast musi on mieć zabezpieczoną możliwość korzystania z kredytu długoterminowego, który dlań specjalnie się na-

daje. Kredyt krótkoterminowy ma za zadanie powiększenie kapitału obrotowego gospodarstwa, to zaś będzie następowało z reguły w drodze kupna pewnych dóbr, a więc kredytować należałoby rolnika-nabywcę nie bezpośrednio, lecz via aparat rozdzielczy. Przy takim postawieniu sprawy polepszyłaby się i pewność lokaty w wekslach, bo pewnej selekcji dokonywałby i aparat rozdzielczy, a oprócz tego tenże aparat rozdzielczy ponosiłby i część ryzyka. Celem uniknięcia nieporozumień zaznaczam, że mówię o warunkach normalnych, a zatem eliminując wypadki nadzwyczajne, jak np. klęski elementarne i t. p. Zresztą w tych wypadkach kredyty (o ile klęska ma charakter masowy) wogóle mają odmienny charakter — ratowniczy, a K. K. O. stają się zazwyczaj tylko dystrybutorami, dokonyującymi czysto technicznych czynności.

W grupie weksli finansowych należałoby wspomnieć o pożyczkobiorcach ze sfer urzędniczych i wojskowych oraz wolnych zawodów. Grupy te często reflektują na pożyczki o charakterze czysto konsumpcyjnym, co nie powinno wszakże zupełnie odstraszać K. K. O. od tych grup, jako klientów, w większości bowiem wypadków są to jednostki, posiadające stałe dochody. Chodzi tylko o każdorazowe zestawienie wysokości pożyczki ze stanem dochodów, ich obciążeniem (z innych tytułów) i t. d. Pożyczki tego rodzaju stanowczo nie mogą przekształcać się na zadłużenie stałe i t. p. Ewentualnie wskazanym byłoby wykorzystywanie pośrednictwa istniejących kas wzajemnej pomocy i kredytowanie poszczególnych jednostek via te instytucje.

Przy operacjach wekslowych bardzo istotne usługi może oddać stworzenie instytucji komitetów dyskontowych, złożonych z przedstawicieli różnych gałęzi życia gospodarczego, dobrze orientujących się w stosunkach danego terenu. Zadaniem komitetu byłoby opinjowanie przedkładanego materiału wekslowego i współpraca na tym odcinku z kierownictwem K. K. O.

Kończąc na tem uwagi, dotyczące zagadnień polityki lokacyjnej K. K. O., pragnę jeszcze raz podkreślić, że nie mają one pretencji do systematycznego przedstawienia całokształtu sprawy, a jedynie poruszają niektóre istotniejsze, naszym zdaniem, fragmenty polityki lokacyjnej K. K. O.

*Dr. A. Dmitrjew.*

## Akcja konwersyjno-układowa w gminnych kasach pożyczkowo-oszczędnościowych woj. lubelskiego

Akcja konwersyjna, podjęta w myśl ustawy z dnia 24.III.1933 r. o ułatwieniach dla instytucji kredytowych, przyznających dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych (Dz. U. R. P. Nr. 109, poz. 973 z 1934 r.) osiągnęła w odniesieniu do drobnego rolnictwa na terenie gminnych kas p.-o. swoje najwyższe natężenie w roku bieżącym. W to-

ku głęboko posuniętej akcji konwersyjnej ujawniło się też w pełni znaczenie, jakie ma ta akcja dla życia naszej wsi.

Znaczenie konwersji układowej idzie w dwóch kierunkach, moralnym i materialnym.

W znaczeniu moralnym, akcja wprowadziła znaczne uspokojenie w psychice drobnych rolników,

zadłużonych niekiedy nadmiernie w wiejskich instytucjach kredytowych. Miejsce poprzedniego rozgoryczenia i skarg na tych, którzy nieogłędnie dawali, a teraz żądają zwrotu, zajęło obecnie pewne zadowolenie, że można było wszystko ułożyć, rozterminować, odroczyć, nie rujnując gospodarki z takim trudem i kosztem tylu wyrzeczeń utrzymywanej.

Znaczenie materialne konwersji polega na tem, że przyniosła ona ustawą przewidziane uporządkowanie krótkoterminowego zadłużenia rolnictwa, wprowadziła pewną stabilizację w stosunkach kredytowych między wierzycielem — instytucją, a dłużnikiem, posiadaczem rolnym, regulując dotychczasowe kilkoletnie najczęściej zaległości, spory, usuwając groźbę egzekucyj.

Równocześnie instytucje uzyskały wzmocnienie zabezpieczenia swoich należności, bonifikaty odsetkowe ze Skarbu Państwa, z możliwością otrzymania nadto kapitałowych.

Ogólnie należy stwierdzić, że konwersja w ramach Banku Akceptacyjnego, aczkolwiek może niepożądana dla wielu instytucyj kredytowych, wskutek znacznego zmniejszenia ich płynności, dla samego rolnictwa posiada wprost olbrzymią doniosłość.

I jeżeli poprzednio drobne rolnictwo przeciążone długami, nie regulowało ich od szeregu lat, nie widząc żadnego wyjścia przed sobą, — to obecnie mając długi uporządkowane w dziedzinie kredytu zorganizowanego (instytucje), poczuwać się musi i, jak statystyka stwierdza, poczuwa się do płacenia tych drobnych rat, jakie przypadają według warunków konwersji.

A teraz przypatrzmy się wynikom akcji konwersyjnej w gminnych kasach p. o. na terenie województwa lubelskiego, które w całości swej jest jednolite, jako wyłącznie rolnicze i które posiada największe w kraju skupienie gminnych kas pożyczkowo - oszczędnościowych.

Zadłużenie kas w Państwowym Banku Rolnym podlegające konwersji, a więc pochodzące przynajmniej z przed trzech lat (w rzeczywistości z lat 1929 — 1931) wynosi dla całego województwa zł. 1362,2 tys. i jest tem większe, im powiat zamożniejszy. Wobec faktu, że uzyskiwane przez kasy kredyty znajdowały się pod względem wysokości sum stosunkowo na jednym poziomie, — należy z danych powyższych wnioskować, że otrzymywane kredyty były dowolnie spłacane z zatrzymywaniem pewnych sum i to przez tereny zasobniejsze, co chłuby im nie przynosi. Są to dawne grzechy wielokrotnie podkreślane, do których obecnie powracać nie będziemy. Spłacalność dawnych kredytów zależała wyłącznie od indywidualnego podejścia samych kas do zagałnienia odprowadzania uzyskanych od pożyczkobiorców wpływów do kredytodawcy. Inaczej nie byłoby wytłumaczenia, dlaczego biedniejsze powiaty płaciły, a w bogatszych powiatach kredyty ulegały zamrożeniu, podczas gdy spłacalność pożyczkobiorców była we wszystkich kasach naogół jednakowa.

Łączne wyniki akcji konwersyjnej stwierdzają przedewszystkiem, że zainteresowanie się kas układami z dłużnikami było od samego początku akcji, t. j. od końca 1933 r., jednakowo silne.

Do 1-go grudnia 1934 r. zawarto układów na zł. 541.700, zaś od 1 grudnia 1934 — do 1-go grudnia 1935 r. — na zł. 473.000, wszystko na pokrycie zadłużenia kas w P. B. R.

Jeżeli przyjmiemy pod uwagę, że do konwersji w pierwszym jej roku zgłosił się element spośród pożyczkobiorców najlojalniejszy, najmniej oporny i chętny do upłynnienia długów, to fakt zawarcia układów w drugim roku konwersji (wg. nowych zasad, obowiązujących od I.XII.1934 r.) prawie na taką samą sumę, jak w roku poprzednim, świadczy dodatnio o sprężystości i energii zarządów kas.

Stosunek sumy zawartych układów do zadłużenia w P. B. R., podlegającego konwersji, kształtował się na poszczególnych terenach, z pewnemi wahaniami, jednakowo i wynosi przeciętnie 75%. Wyjątki w tym względzie dotyczą tylko kilku kas w niektórych powiatach (Zamość, Garwolin, Lubartów, Sokółów), które nie zawarły wcale układów, względnie na minimalną sumę, obniżyły stosunek procentowy dla danego terenu.

Pozycją charakterystyczną jest liczba 65 kas na ogólną liczbę 234, które pokryły układami swoje zadłużenie w całości. Zaznaczyć należy, że w dużej liczbie pozostałych kas, suma zadłużenia niepokrytego jeszcze układami jest bardzo mała.

Równocześnie jednak na podkreślenie zasługuje zjawisko wysoce ujemne, a mianowicie, że istnieje 20 kas (na ogólną liczbę 234), które nie ujawniły jeszcze żadnej akcji konwersyjnej (Biała Podl. — 3 kasy, Garwolin — 1, Hrubieszów — 1, Janów — 1, Lublin — 2, Łuków — 2, Siedlce — 2, Sokółów — 1, Tomaszów — 3, Zamość — 4).

Objawem zmiennym jest zawarcie przez kasy układów z tytułu pożyczek, udzielonych z ich funduszy własnych (dotyczy tych kas, które pokryły już układami swoje zadłużenia). Tego typu układów zawarto na sumę 733,2 tys. zł.

Powyższe dowodzi, że gminne kasy znalazły w swoich kierownictwach tyle starania i elastyczności, że potrafiły przystosować się do warunków ustaw oddłużeniowych, prowadząc akcję układową niejako „na własną rękę“.

Ogółem gminne kasy województwa lubelskiego przedłożyły na pokrycie swego zadłużenia 5082 układy na zł. 1.015.146 oraz przesłały 2560 układów na zł. 733.249, dla uzyskania pomocy Skarbu Państwa.

Równoległe z zagadnieniem rozwoju akcji konwersyjnej i jej wyników, nasuwa się zapytanie co do spłacalności z układów. Akcja trwa dwa lata, w szeregu układów zapadły już płatności części samego kapitału, nie mówiąc o odsetkach. Dotychczasowe dane, dotyczące spłacalności zadłużenia pokrytego układami, wykazują, że w odsetkach kasy spłaciły 58%, zaś w kapitale — 41%. Sumy globalne wpływów wynoszą odpowiednio zł. 28.300 — i 4.600 zł., razem zł. 32.900.

W szeregu kas zaszły wypadki przedterminowej spłaty sumy układów w całości, czyli sytuacja nie była tak katastrofalna dla wielu dłużników, skoro nieprzymuszeni, z dobrej woli, spłacili należność, bez rozterminowania. Stan spłacalności może wydać się

ujemny, należy jednak mieć nadzieje, że obowiązki płynące z konwersji wtedy będą wypełniane regularnie, kiedy sama akcja konwersyjna zostanie całkowicie zrozumiana.

Uzasadnionym zdaje się być wniosek, że gmin-

ne kasy lubelskie zdały swój egzamin konwersyjny i nadal pozostaną czynnikiem podniesienia drobnego społeczeństwa rolniczego na odcinku oszczędnościowokredytowym.

St. Ostrowski.

## Przegląd orzecznictwa

### CZŁONKOWIE ZARZĄDÓW I PRACOWNICY ZWIĄZKÓW SAMORZĄDOWYCH.

#### Opodatkowanie poborów.

1. Pojęcie najemnej pracy z art. 3 i 20 ustawy o państwowym podatku dochodowym nie może być zacieśniane do takich stosunków, wynikających z umów o pracę, w których istnieje wyraźna zależność służbowa.

Wyrok N. T. A. z dn. 22.V.1935 r. I. rej. 4966/32.

2. Umowy, które normują wysokość uposażenia służbowego, względnie wynagrodzenia za najemną pracę, wyłącznie w procentowym stosunku do rocznych zysków przedsiębiorstwa, jako nie mieszczące się w ramach umów służbowych, względnie najmu pracy, nie uzasadniają opodatkowania tych wynagrodzeń według działu drugiego ustawy o państwowym podatku dochodowym, ani ich potrącania, jako kosztów przedsiębiorstwa.

Wyrok N. T. A. z dn. 28.II.1935 r. I. rej. 5108/32.

3. Kwoty, dorywczo i specjalnie wypłacane, jako zwrot już poniesionych kosztów podróży i nadwyżki kosztów utrzymania (t. zw. djety) z okazji odbytych wyjazdów służbowych, tylko wtedy mogłyby być uważane za wynagrodzenie z tytułu stosunku służbowego, gdyby zostało stwierdzone, że zostały one wypłacone mimo braku uzasadniających je wydatków lub w sumie, przekraczającej rzeczywiste wydatki.

Samochód służbowy dyrektora spółki akcyjnej nie może być uważany w całości za powiększenie jego uposażenia.

Wyrok N. T. A. z dn. 20.III.1934 r. I. rej. 8548/30.  
Zbiór wyroków N. T. A. Nr. 771S.

4. Dodatki reprezentacyjne pracowników komunalnych stanowią dochód, podlegający państwowemu podatkowi dochodowemu według działu drugiego ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. z 1934 r. Nr. 76, poz. 715), wobec treści — § 40 p. 4a<sup>1)</sup> rozporządzenia wykonawczego do ustawy (Dz. U. z 1921 r. Nr. 48, poz. 298)<sup>1)</sup>.

Wyrok N. T. A. z dn. 1.X.1930 r. I. rej. 4915/28.  
Samorząd Terytorjalny R. 1930. Nr. 83.

5. Dodatki reprezentacyjne pracowników prywatnych, których przeznaczeniem jest pokrycie kosztów, związanych z utrzymaniem pewnej stopy życiowej lub z zaspokojeniem t. zw. wymogów stanu i t. p., nie należą do kosztów służbowych w rozumieniu § 40<sup>2)</sup> rozporządzenia wykonawczego do ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. z 1921 r. Nr. 48, poz. 298)<sup>2)</sup>.

Wyrok N. T. A. z dn. 5.X.1934 r. I. rej. 430/31.

6. Mieszkanie służbowe, przydzielone członkowi zarządu związku samorządowego wzamian dodatku mieszkaniowego, nie może być uważane za udzielone bezpłatnie w rozumieniu § 20 p. 4 rozporządzenia z dn. 22.IV.1922 r. (Dz. U. Nr. 35, poz. 307)<sup>3)</sup>.

Wyrok N. T. A. z dn. 23.V.1932 r. I. rej. 2324/29.  
Zbiór wyroków N. T. A. Nr. 573S.

7. Uiszczenie przez pracodawcę należności z tytułu świadczeń (opłat) socjalnych, które obciążają ustawowo pracownika, stanowi podwyżkę wynagrodzenia (dodatkowe wynagrodzenia) pracownika.

Okoliczność, że w przypadku dodatkowego wymiaru z urzędu podatku dochodowego z działu drugiego ustawy o państwowym podatku dochodowym wstecz za okresy przeszłe pracodawca nie ma możliwości potrącenia podatku z wynagrodzenia pracownika, nie zwalnia pracodawcy od odpowiedzialności wobec Skarbu Państwa za wymierzony z urzędu podatek.

Wyrok N. T. A. z dn. 13.III.1935 r. I. rej. 8572/32.  
Samorząd Nr. 27 z 1935 r. str. 433.

8. Sumy, zużyte na budowę domów mieszkalnych, mogą być na zasadzie art. 33 p. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22.IV.1927 r. (Dz. U. Nr. 42, poz. 372)<sup>4)</sup> potrącone także z dochodów z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę.

Wyrok N. T. A. z dn. 8.VI.1929 r. I. rej. 5075/28.  
Orzecznictwo Sądów Polskich R. 1929 Nr. 529.

9. Opłaty, obowiązujące z ustawy płatnika w związku z osiągnięciem przezeń uposażeniem służbowym (opłaty socjalne na rzecz zakładów ubezpie-

1) Obecnie § 36 p. 3a (Dz. U. Nr. 85 z 1934 r. poz. 769).

3) Nieaktualne wobec §§ 36 ust. 3 p. d i 55 rozporządzenia z dn. 14.IX.1934 r. (Dz. U. Nr. 85, poz. 769).

2) Obecnie § 37 (Dz. U. Nr. 85 z 1934 r. poz. 769).

4) Obecnie art. 3 ust. 2 ustawy z dn. 24.III.1933 r. (Dz. U. Nr. 22, poz. 173).

czeń społecznych), nie podlegają potrąceniu od innego dochodu tego samego płatnika, opodatkowanego według działu pierwszego ustawy o państwowym podatku dochodowym.

Wyrok N. T. A. z dn. 8.V.1935 r. I. rej. 8415/33.

10. Zgodnie z art. 1, 3 i 20 ustawy o państwowym podatku dochodowym sam fakt wypłaty uposażenia za dłuższy okres czasu od razu naskutek przedwczesnego rozwiązania stosunku służbowego z funkcjonariuszem tak samo nie zmienia tytułu wypłaty wynagrodzenia, jak powód, dla którego to rozwiąza-

nie nastąpiło, wobec czego uposażenie to podlega opodatkowaniu podług działu drugiego ustawy.

Wyrok N. T. A. z dn. 3.III.1933 r. I. rej. 696/31.

11. Wynagrodzenie, które pobiera pracownik po rozwiązaniu umowy najmu pracy tytułem odszkodowania za jej rozwiązanie, musi być uważane za wynagrodzenie, uzyskiwane ze stosunku najmu pracy w rozumieniu art. 20 ustawy o państwowym podatku dochodowym.

Wyrok N. T. A. z dn. 17.IV.1934r. I. rej. 8850/30.  
Zbiór Wyroków N. T. A. Nr. 782S.

Zestawił St. R.

## Sprawy bieżące

### WYPŁATA DODATKU MIESZKANIOWEGO DLA NAUCZYCIELI NA TERENIE WOJEWÓDZTW POŁUDNIOWYCH I ZACHODNICH.

W powyższej sprawie Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego pismem z dnia 26.XI.1935 r. Nr. B. P. 25418/35, skierowanem do Kuratorów Okręgów Szkolnych w Krakowie, Lwowie i Poznaniu zarządził co następuje:

„Biorąc pod uwagę trudności finansowe, w jakich znalazły się nowoutworzone na terenie województw południowych i zachodnich gminy zbiorowe, którym w wielu wypadkach władze szkolne zajęły całkowite wpływy z dodatków komunalnych do podatków państwowych, stanowiące jedyne źródło dochodów tych gmin, na wypłatę nauczycielstwu szkół powszechnych należnego dodatku mieszkaniowego, zarządzam co następuje:

1. Z dniem 1 grudnia 1935 r. należy zwolnić od dokonanych dotychczas zajęć wpływy gmin w kasach urzędów skarbowych.

2. Dokonać należy obliczenia zaległości poszczególnych gmin z tytułu należnego nauczycielom dodatku mieszkaniowego po dzień 30 listopada b. r.

3. Należy zawiadomić poszczególne gminy o zwolnieniu z pod zajęcia ich sum komunalnych w kasach urzędów skarbowych z równoczesnym podaniem tym gminom do wiadomości wysokości kwot zalegających u nich z tytułu dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli publicznych szkół powszechnych.

4. Wezwać należy gminy do regularnego wypłacania nauczycielom bieżących należności z tytułu dodatku na mieszkanie i spłacania w równych ratach miesięcznych narosłej do tego czasu zaległości. W zaległości od wysokości winna być zaległość spłacona w 6-ciu, 12-tu lub 18-tu ratach według decyzji inspektorów szkolnych, wydanych po zasięgnięciu opinii właściwych wydziałów powiatowych.

5. W razie zaniechania przez gminę wypłaty po tym terminie bieżącego dodatku mieszkaniowego lub ustalonych rat z tytułu zaległości, należy natychmiast dokonać zajęcia odpowiednich kwot z rachunków sum komunalnych właściwych gmin w urzędach

skarbowych, zawiadamiając jednocześnie o dokonaniem zajęcia właściwą władzę nadzorczą nad daną gminą“.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych pismem z dnia 14.XII.1935 r. Nr. SF. 20/174/7 podało powyższe zarządzenie do wiadomości pp. Wojewodów i Przewodniczących Wydziałów Powiatowych na terenie województw południowych i zachodnich z prośbą o zawiadomienie o treści tego zarządzenia zarządów gmin wiejskich oraz o wydanie ze swej strony zaleceń, ażeby gminy we własnym interesie stosowały ściśle określony w omawianym zarządzeniu tryb postępowania przy wypłacie dodatku mieszkaniowego nauczycielom szkół powszechnych.

Jednocześnie Ministerstwo zaznaczyło, iż w odniesieniu do terenu województw południowych i zachodnich przestaje obowiązywać okólnik Ministerstwa Nr. 37 z dn. 14.IV.1933 r. Nr. SF. 20/61/1 (Dz. Urz. Min. Spraw Wewn. Nr. 5, poz. 79) z wyjątkiem ustępu 4 tegoż okólnika.

### W SPRAWIE ZMNIEJSZENIA NADMIARU KORESPONDENCJI URZĘDOWEJ.

Minister Spraw Wewnętrznych wydał okólnik Nr. 82 z dn. 9 grudnia 1935 r. w sprawie zmniejszenia nadmiaru korespondencji we władzach administracji ogólnej.

Minister Spraw Wewnętrznych stwierdza na podstawie porównania czynności w aktach urzędowych, iż we wszystkich urzędach jako stałe zjawisko występuje nadmierna ilość załatwień tymczasowych, polegających na zbieraniu przedwstępnych informacji, opinii, żądaniu dodatkowych wyjaśnień i t. p. Pomijając wypadki, w których ze względów prawnych czy praktycznych przeprowadzenie korespondencji jest niezbędnem, co powinno należeć do wyjątków — większość t. zw. załatwień tymczasowych przeciąga sprawy, ze szkodą dla urzędowania i interesantów oraz powoduje zbędną pisaninę. Takie załatwienia tymczasowe, mające na celu pozbycie się sprawy i zepchnięcie jej na inne władze lub spowrotem na strony, jest jednym z najcięższych naruszeń

obowiązków służbowych, pozostaje bowiem w sprzeczności z wyraźnym postanowieniem art. 68 i 44 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 marca 1928 r. o postępowaniu administracyjnym. Pierwszy z nich głosi, że „sprawy należy załatwiać bez niepotrzebnej zwłoki... z reguły niezwłocznie...“, drugi, że w postępowaniu administracyjnym należy się kierować „względami celowości, szybkości, prostoty i zaoszczędzenia kosztów“. Narusza to także postanowienie § 31 rozporządzenia z dn. 30 czerwca 1930 r. o organizacji starostw i § 29 rozporządzenia z dn. 13 sierpnia 1931 r. o organizacji urzędów wojewódzkich, które czynią referentów wyraźnie odpowiedzialnych „za projektowanie załatwienia w ten sposób, ażeby ono bądź odrazu załatwiało sprawę w sposób ostateczny, bądź też obejmowało odrazu wszystkie niezbędne szczegóły i nie wywoływało potrzeby dalszej przygotowawczej korespondencji“.

Wreszcie takie załatwienia tymczasowe podkopują zaufanie obywateli do sprawności administracji i do sumienności oraz obywatelskiego traktowania spraw przez urzędników, a ponadto stają się prawdziwą klęską dla samych urzędów, pomnażając obieg papierów i bezpotrzebnie zatrudniają urzędy dodatkowymi czynnościami.

Minister Spraw Wewnętrznych wkłada na wszystkich podwładnych sobie urzędników wyraźny obowiązek zwrócenia szczególnej uwagi na to zjawisko. Zapowiada, iż w razie skonstatowania wypadków powierzonego i niedbałego załatwiania spraw, zwłaszcza przez stosowanie zbędnych załatwień „tymczasowych“, będzie zmuszony, niezależnie od ukarania

referentów, traktować ich przełożonych jako współwinnych.

Zwraca przytem Minister uwagę na moment oszczędnościowy w poruszonem zagadnieniu, zwracając uwagę, że budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych obciążony jest dużemi kosztami opłat pocztowych. Mnożenie więc obiegu papierowego wydatki te w sposób dotkliwy powiększa.

#### OGRANICZENIE WYJAZDÓW SŁUŻBOWYCH W MIN. OPIEKI SPOŁECZNEJ.

Minister Opieki Społecznej wydał okólnik do wszystkich podległych mu urzędów, w którym ostro występuje przeciwko znacznemu wzrostowi ilości służbowych wyjazdów urzędników Ministerstwa.

W związku z tem Minister zakazał wszelkich podróży służbowych, a zwłaszcza komisyjnych, zalecając ograniczać się do wypadków koniecznej potrzeby. Na podróże służbowe komisyjne Minister udzielać będzie zezwolenia osobiście.

W okólniku tym Minister podkreślił, iż wiele spraw, załatwianych dotąd w drodze wyjazdów, może być załatwione w drodze pisemnej, bez potrzeby delegowania urzędników Ministerstwa, ewent. mogą być załatwione przez urzędników II-giej instancji.

Duży nacisk położono również w okólniku na czas trwania podróży służbowych, które winny ściśle odpowiadać zakresowi czynności, powierzonych delegowanemu urzędnikowi.

#### NOWA RADA WOJEWÓDZKA WE LWOWIE.

Pierwsze posiedzenie Rady Wojewódzkiej odbyło się pod przewodnictwem wojewody Beliny - Prazmowskiego, na którym dokonano wyborów 3 członków i 3 zastępców Wydziału Wojewódzkiego. Wybrani zostali jako członkowie Wydziału Wojew.: S. Dolański, dr. Hubka i sen. Decykiewicz, jako zastępcy: E. Horoch, J. Pieniążek i dr. J. Węglowski.

Następnie wybrano do Rady Związku Rewizyjnego Samorządu Terytorjalnego jako członka dr. Paparę, jako zastępcę p. Niemirskiego. Do Rady Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych wybrano p. S. Dolańskiego. Do Państwowej Rady Komunikacyjnej wybrano jako członka p. Jabłonowskiego, jako zastępcę dr. Nowosieleckiego. Do Państwowej Rady Samorządowej wybrano jako członka p. Decykiewicza, jako zastępcę dr. Hubkę. Do Komisji rozpoznawczej wybrano dr. Ostrowskiego.

Ponadto Rada Wojewódzka wybrała 3 członków i 3 zastępców do Wojewódzkiej Rady Wodnej, 10 członków Wojewódzkiej Komisji Opieki Społecznej i 1 członka Wojewódzkiej Komisji dla spraw kolonij letnich. Rada wysłuchała następnie sprawozdania Wojewody o ogólnym stanie Województwa Lwow-

skiego, działalności administracji za 1934/35 r., odbyła nad sprawozdaniem ożywioną dyskusję i powzięła szereg uchwał i rezolucyj.

#### BUDOWA DRÓG W POW. KALISKIM (WOJ. ŁÓDZKIE).

W roku budżetowym 1934/35 prowadzono w dalszym ciągu budowę dróg, rozpoczętych w latach poprzednich.

Budowa drogi Błaszki — Grabów prowadzona była przy pomocy finansowej Funduszu Pracy, który na ten cel udzielił 60.000 zł. pożyczki długoterminowej i zadeklarował na 1935 r. 50 tysięcy pożyczki. Drogi budowane były przy wydatnej pomocy szarwarków gminnych.

Wybudowano dróg bitych: na drodze powiatowej Błaszki — Grabów . . . . . 10,0 km.,  
na drogach gminnych . . . . . 10,6 km.,

Razem . . . . . 20,6 km.

Nowowyzbudowane drogi obsadzone zostały drzewkami przydrożnymi alejowemi i owocowemi. Drzew wysadzono na drodze powiatowej Błaszki —

Grabów 492 sztuki alejowych i 1.192 szt. owocowych, na drogach gminnych 1.985 sztuk alejowych i 26 szt. owocowych, razem wysadzono 2.477 sztuk drzew alejowych i 1.218 szt. owocowych.

#### REZULTATY PRACY W DZIEDZINIE DROGOWEJ.

Rok 1935 w dziedzinie budownictwa drogowego jest poważnym krokiem naprzód. Do listopada bowiem wybudowano w tym roku 1.333 km. nowych dróg brukowanych i o nawierzchni tłuczeniowej z czego 336 km. na drogach państwowych. W porównaniu z rokiem 1934, w którym wybudowano 1.050 km., jest to postęp dość znaczny, wynoszący 28% nadwyżki.

Ulepszonych nawierzchni, a więc bruków kostkowych i klinkierowych, nawierzchni bitumicznych różnych typów ułożono na istniejących drogach z twardą nawierzchnią 415 km., w tem na drogach państwowych 316 km., gdy w 1934 r. 246 km., z czego na drogach państwowych 215 km. Mostów drogowych zbudowano na drogach państwowych: drewnianych 4.582 m. b., żelaznych 428 m. b., żelbetowych 1.112 m. b.; na drogach samorządowych wybudowano mostów: drewnianych 9.367 m. b., żelaznych 467 m. b. i żelbetowych 768 m. b. Razem wybudowano w 1935 r. mostów drewnianych 13.949 m. b., żelaznych 895 m. b. i żelbetowych 1.880 m. b., gdy w 1934 r. wybudowano mostów drewnianych 12.481 m. b., żelaznych 953 m. b., żelbetowych 1.106 m. b. Widzimy więc i w dziedzinie budowy mostów znaczny postęp, zwłaszcza w budowaniu mostów żelbetowych.

Pozatem prowadzono roboty konserwacyjne na drogach z twardą nawierzchnią. Kapitałny remont przeprowadzono na 2777 km. dróg, z czego 1.575 km. przypada na drogi państwowe. Łataniem naprawiono 6.365 km. dróg państwowych i 9.436 km. dróg samorządowych.

Mostów naprawiono na drogach państwowych drewnianych — 16.296 m. b., żelaznych 1.343 m. b.; żelbetowych 114 m. b.; na drogach samorządowych naprawiono mostów drewnianych 23.646 m. b., żelaznych 159 m. b. i żelbetowych 133 m. b. Rok 1935 jest pierwszym rokiem wykonywania 2-letniego pla-

nu drogowego, wypracowanego przez Ministerstwo Komunikacji. W roku bieżącym nie wykonano wprawdzie całkowicie wszystkich robót przepisanych w planie drogowym, gdyż z powodów głównie finansowych rozdano zapóźno roboty — nie mniej jednak posunięto roboty naprzód tak daleko, że wykonano plan w 80%. Jeżeli następne lata zwiększą intensywność pracy w tej dziedzinie, to możemy się spodziewać, że zaniedbania nasze na tem polu zostaną pomału wyrównane.

#### PRZEDŁUŻENIE TERMINU ZAWIERANIA UKŁADÓW KONWERSYJNYCH.

Rada Banku Akceptacyjnego zatwierdziła na ostatnim posiedzeniu szereg wniosków dyrekcji w sprawie zakwalifikowania komunalnych kas oszczędności i spółdzielni kredytowych do bezpośredniego korzystania z kredytu akceptacyjnego i pomocy skarbu państwa. Następnie uchwalono wniosek, przyznający 205 spółdzielniom handlowo - rolniczym prawo do zawierania układów na swoje zobowiązania w instytucjach kredytowych oraz układów pośrednich ze swymi dłużnikami.

Jak wynika ze sprawozdania, złożonego na radzie przez dyrekcję Banku, ogółem zostało uprawnionych do bezpośredniej współpracy z Bankiem Akceptacyjnym 827 instytucyj wierzycielskich, a ponadto w akcji konwersyjnej bierze czynny udział 3.800 instytucyj w drodze pośredniej, t. j. poprzez swoje instytucje pośredniczące. Dotychczas zawarto ogółem 265.198 układów konwersyjnych na sumę 280 miljonów zł. W końcu rada Banku Akceptacyjnego omawiała sprawę przedłużenia terminu zawierania układów konwersyjnych, co według oświetlenia czynników miarodajnych, ma nastąpić w najbliższym czasie. — Tym sposobem obecnie obowiązujący prekluzyjny termin zawierania układów konwersyjnych, ustalony na dzień 31 grudnia r. b., będzie przedłużony a temsamem będzie dana możliwość uregulowania zobowiązań tym rolnikom, którzy dotąd z tych czy innych względów nie zdążyli zawrzeć układu konwersyjnego.

---

*Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci*

**MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUŃSKIEGO**

KONTO P. K. O. 13-13.

---

## Wiadomości gospodarcze

### KURSY WALUT.

(Notowane na giełdzie warszawskiej w dn. 27.XII. 1935 r.)

1 dol. St. Zjedn. — 5.31 zł. — 5.32 zł.  
100 frank. szwajc. — 172.48 — 172.82 zł.  
1 funt. szterl. — 26.20 — 26.27 zł.  
100 frank. franc. — 34.93 zł. — 35.05 zł.

### PAPIERY PROCENTOWE.

(Notowane na giełdzie warszawskiej w dniu 27.XII. 1935 r.)

4 proc. pożyczka inwestycyjna 112.00 zł., 3 proc. pożyczka państw. budow. 40.50 zł., 4 proc. państwowa pożyczka premjowa dolarowa zł. 53.25, 8 proc. Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94 zł. (w złotych w złocie = 161.68 zł. obieg.). 8 proc. obligacje Banku Gospodar. Krajowego 94.00 zł. (w zł. w złocie = 161.68 zł. obieg.). 7 proc. Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 83.25 zł. 7 proc. obligacje Banku Gospod. Krajow. 83.25 zł. 8 proc. Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00. 7 proc. Listy Zastawne Bank. Ro'n. 83.25; 4½ proc. Listy Zastawne Ziemskie zł. 45.75 — 45.50.

Akcje Banku Polskiego 96.25 — 96.50 zł.

Kurs urzędowy 1 grama czystego złota 5.9244 zł.

### CENY ZBOŻA.

(Ceny za 100 kg. franko stacja załadowania).  
W dn. 27.XII. 1935 r. Warszawa.

Zyto 12.50 — 12.75 zł.  
Pszenica 19.25 — 19.75 zł.  
Jęczmień 16.25 — 17.00 zł.  
Owies 14.75 — 15.00 zł.

### NABIAŁ.

(Od dnia 3. XII. 1935 r. Warszawa).

Mleko niezbiernane: Cena za 1 litr. mleka w hurcie 0.23 zł.  
Masło: za 1 kg. w hurcie: wyborowe luksusowe 3.60 zł., mięczarskie solone 3.30 zł., oseekowe 3.50 zł.  
Ceny masła w detalu rozumieją się od 10 do 15% więcej cen hurt  
Jaja świeże za sztukę 0.11 zł.

## Poradnik samorządowy

1. *Pytanie:* Zarząd jednej z gmin wojew. wotyńskiego prosi o wyjaśnienie w następującej sprawie:

W dniu 8 września 1932 r. pewna osoba przybyła do miejscowości W., składając zgłoszenie zamieszkania wzoru Nr. 1 i na skutek wymiany zawiadomień została wpisana do rejestru mieszkańców.

Następnie osoba ta wyjechała na zamieszkanie do m. Sarn, wobec czego właściciel mieszkania wymeldował ją na zgłoszeniu zmiany miejsca zamieszkania wzoru Nr. 2.

W Sarnach wymienioną zameldowano na pobyt czasowy.

Przesłany do Zarządu miejskiego w Sarnach form. „A“ zwrócono gminie z tem, że jest meldowaną czasowo i dołączono też oświadczenie tej osoby, że za stałe miejsce zamieszkania uważa m. W. i prosi, aby jej z rejestru nie skreślać.

Ponieważ w m-ku W. nie ma ta osoba ześrodkowanych stosunków życiowych i właściciel domu nie chce utrzymywać jej w swojej ewidencji i domaga się skreślenia, Zarząd gminy zwrócił się o wyjaśnienie do Starostwa, które wyjaśniło, że osoba ta musi

pozostać w ewidencji gminy W., skoro takie wyraziła życzenie.

Zarząd Gminny prosi wobec tego o wyjaśnienie, gdzie mianowicie winna figurować wymieniona osoba w rejestrze mieszkańców, skoro od 2-ch lat w gminie nie przebywa i niema widoków na jej powrót.

*Odpowiedź:* W jaki sposób ustala się miejsce zamieszkania danej osoby, określa § 10 rozporządzenia Ministra Spraw Wewn. z dnia 23.V.1934 r. (Dz. Ust. Nr. 54, poz. 489). Z treści tego paragrafu wynika, że miejsce zamieszkania może być również z urzędu ustalone przez zarząd gminy — przy zastosowaniu przepisów §§ 3 — 9 rozporządzenia. Jeżeli więc dana osoba zameldowała się w gminie na stały pobyt, ale z gminy tej zaraz wyjechała i od 2 lat nie powraca, a okoliczności nie wskazują na to, aby osoba ta w tej gminie ześrodkowywała swoje stosunki osobiste i gospodarcze, to należy wszcząć — na podstawie § 10 — postępowanie celem ustalenia innego miejsca jej zamieszkania, przyczem wskazówki, jakie to powinno być miejsce, zawiera § 9 rozporządzenia.

2. *Pytanie:* Zarząd Gminny w Silnie zapytuje, czy można wpisywać do rejestru mieszkańców na



podstawie karty urodzenia (czyniąc odpowiednią adnotację w uwagach), jeżeli okazał się brak aktu urodzenia z winy odnośnego Urzędu Stanu Cywilnego.

*Odpowiedź:* Jeżeli karta urodzenia nie następuje wątpliwości co do zawartych w niej danych, wpis może być dokonany bez żądania innych dokumentów. Zresztą — w myśl § 14 rozporządzenia Min. Spraw Wewn. z dnia 23.V.1934 r. (Dz. Ust. Nr. 54, poz. 489) — upewnienie się w dostateczny sposób co do prawdziwości danych, zawartych w zgłoszeniu (karcie), oraz co do tożsamości wyszczególnionej w niej osoby, należy do właściciela domu lub osoby zastępującej właściciela. Gmina lub urzędnicy, działający z jej ramienia, mogą — stosownie do § 43, ustęp 3 — od właścicieli domów lub zastępujących ich osób żądać wszelkich informacji, potrzebnych do zameldowania lub wymeldowania.

3. *Pytanie:* Jeden z zarządów gminnych województw zachodnich zapytuje, czy grzywny szkolne powinny być wnoszone do kasy inspektoratu szkolnego czy też do kasy gminnej.

*Odpowiedź:* Jeżeliby grzywny za niedopełnienie obowiązku szkolnego miały być przekazywane do dyspozycji inspektora szkolnego, to byłoby to równoznaczne z odprowadzeniem ich do budżetu Państwa, w szczególności do budżetu M. W. R. i O. P.

W okólniku Min. Spr. Wewn. z dnia 8.III.1932 r. Nr. 28 (Dz. Urz. M. S. Wewn. Nr. 4, poz. 43) zamieszczono zestawienie grzywien, które mają być zrachowywane na budżety dochodów właściwych Ministerstw, których agendy zespolone są w urzędach wojewódzkich; w zestawieniu tem nie są wymienione grzywny za niedopełnienie obowiązku szkolnego, natomiast kończy się okólnik uwagą, że inne grzywny należy zaliczać na wskazane w ustawach właściwe fundusze i cele. Jesteśmy wobec tego zdania, że grzywny za niedopełnienie obowiązku szkolnego powinny wpływać do budżetu odpowiedniej szkoły.

Nie są nam znane przepisy, na których Inspektor Szkolny opiera twierdzenie, że tylko on dysponuje pieniędzmi, uzyskanymi z kar za „Zmudy szkolne“; należałoby poprosić go o wskazanie przepisów ustawowych, które w ten sposób sprawę tę regulują.

## K o m u n i k a t y

### KURS, POŚWIĘCONY ZADRZEWIANIU DRÓG I NIEUŻYTKÓW.

Związek Powiatów R. P. organizuje przy pomocy Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach specjalny I kurs teoretyczno - praktyczny dla powiatowych zarządów drogowych (inżynierowie i technicy drogowi względnie drogomistrze), poświęcony zadrzewianiu dróg i nieużytków.

Kurs ten jest bezpłatny i odbędzie się w czasie od 20.I. do 25.I.1936 r. w Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach według następującego programu:

1. Dobór i pielęgnacja drzew przydrożnych — Inż. Zakolski,
2. Zadrzewianie nieużytków — Dyr. Białobok,
3. Zwalczanie szkodników drzew przydrożnych — Dr. Minkiewicz,
4. Zwalczanie chorób drzew przydrożnych — Inż. Kaszeta,
5. Zadarnianie i obsiewanie szkarp i fos — Inż. Bezradecki,
6. Zadrzewianie szkarp — Dyr. Białobok,

7. Planowość i organizacja robót — Arch. - ogr. Kordus.

Program kursów przewiduje poza wyżej wymienionymi wykładami i dyskusją, pokazy praktyczne i zwiedzanie państwowych zakładów hodowli drzew.

Uczestnicy kursów będą mieli zapewnione noclegi w hotelach, których koszt wraz ze średnim całodziennym utrzymaniem wynosić będzie 5 zł. od osoby.

Zgłaszanie kandydatów przyjmuje Związek Powiatów R. P., Warszawa, Marszałkowska 81a, w terminie do dnia 15 stycznia 1936 r.

### MIESIĄC PRZYMIERZA Z KSIĄŻKĄ.

Książka dociera na wieś z dużymi trudnościami: przedewszystkiem jest droga, trudno znaleźć źródło jej nabycia, a cena jej wzrasta znacznie przy sprowadzaniu pocztą. Względy te sprawiają, że wiele cennych książek i broszur, wydanych przez organizacje społeczne — spółdzielcze i rolnicze, zalega składy, miast służyć ludziom swą pożyteczną i pouczającą treścią.

Obok tego stanu rzeczy istnieje na wsi głód

książki, którego w obecnym ciężkim położeniu gospodarzem wieś nie jest w możności zaspokoić.

Uznając konieczność choć w części zaradzenia złu, Centralny Komitet do Spraw Młodzieży Wiejskiej, Centralne T-wo Organizacyj i Kółek Rolniczych, Spółdzielczy Instytut Naukowy, Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych R. P. oraz Związek Spółdzielni Spożywców w Warszawie zorganizowały w miesiącu grudniu

*„Miesiąc przymierza z książką“.*

Cele tej akcji były proste i jasne — chodziło o rozbudzenie przejawiającego się na wsi zainteresowania książką i przez obniżenie ceny książek o umożliwienie nabycia ich jaknajszerszym warstwom ludności.

Organizacje wyżej wymienione wezwały do wzmoczonej akcji propagandy czytelnictwa w tym okresie wszystkich ludzi dobrej woli, działaczy społecznych i oświatowych w środowisku wiejskim, zarówno w spółdzielczości, w kółkach rolniczych, kołach gospodyń wiejskich i kołach młodzieży.

*Szerzmy uczucie poszanowania i przyjaźni dla książki, zbliżajmy ją do człowieka wsi.*

Ze swej strony organizatorzy „Miesiąca przymierza z książką“ postanowili obniżyć w grudniu cenę szeregu wydawnictw własnych poniżej kosztów wydania, aby tą drogą dać okazję nabycia cennych wydawnictw po groszowych cenach. O wydawnictwach tych informuje specjalnie wydany katalog, który otrzymać jeszcze można bezpłatnie, zwracając się do jednej z następujących organizacyj:

Centralne T-wo Organizacyj i Kółek Rolniczych „Książnica dla Rolników“ Warszawa, Kopernika 30.

Spółdzielczy Instytut Naukowy, Warszawa, ul. Warecka 11a.

Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych, Warszawa, ul. Warecka 11a.

Związek Spółdzielni Spożywców, Warszawa, ul. Grażyny 13.

#### AKCJA LIKWIDACJI ANALFABETYZMU.

Jedną z najgorszych pozostałości z okresu niewoli, z którą nie zdołaliśmy się dotychczas uporać

jest fakt analfabetyzmu wielkiej części ludności Państwa Polskiego. Mamy dotychczas niesłety ponad 6 milionów dorosłych analfabetów.

Spółczesność polska musi jak najrychlej przystąpić do systematycznej pracy nad zlikwidowaniem analfabetyzmu.

To też wielką doniosłość posiada inicjatywa, z jaką w tej sprawie wystąpiła przed rokiem Polska Macierz Szkolna.

Ponieważ Państwo nie jest obecnie w możności zorganizować powszechnego nauczania analfabetów, a z drugiej strony zawiodły próby zbiorowej nauki dorosłych analfabetów — Macierz Szkolna zaprojektowała inną w tej dziedzinie metodę działania. Przed rokiem Macierz rzuciła wielki projekt, w myśl którego członkowie zrzeszeń społecznych i kulturalnych przeprowadzają akcję indywidualnego nauczania poszczególnych analfabetów. W ten sposób pokonywaną jest przeszkoda polegająca na tem, iż dorośli analfabeci niechętnie korzystają ze zbiorowej nauki czytania i pisania. Szereg wielkich organizacyj i zrzeszeń zgłosiło swój akces do tej doniosłej akcji.

Dziesiątki tysięcy ofiarnych osób w całej Polsce prowadzi w myśl hasła „Miesiąca likwidacji analfabetyzmu“, indywidualne nauczanie wyszukanych przez siebie analfabetów. Dziesiątkom tysięcy ludzi pogrążonych dotychczas w zupełnej ciemności, udostępniła będzie umiejętność czytania i te wszystkie dobrodziejstwa kultury, jakie z nią łączą się.

Ci wszyscy, co podjęli się nauczania analfabetów, dobrze zasłużą się Państwu i kulturze narodowej. Wiele jednak osób nie może, z uwagi na brak czasu podjąć się nauczania analfabetów. Osoby te mogą również przyczynić się do wielkiej akcji oświatowej, której widownią jest obecnie Polska — składając ofiarę pieniężną na tak zwany Fundusz Elementarzysty Polskiej Macierzy Szkolnej.

Akcja likwidacji analfabetyzmu wymaga rozrzuconia po całym kraju setek tysięcy elementarzy. Fundusz elementarzysty służyć ma temu zadaniu. Ponieważ koszt jednego elementarza, używanego w akcji likwidacji analfabetyzmu wynosi tylko 20 gr. — najdrobniejsze nawet ofiary przyczynią się do powodzenia akcji walki z analfabetyzmem.

Ofiary na Fundusz Elementarzysty wpłacać należy na konto Polskiej Macierzy Szkolnej w P. K. O. Nr. 583.

# SAMORZĄDOWY INSTYTUT WYDAWNICZY

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie,

WARSZAWA, UL. MONIUSZKI 1a, TELEFON 5-92-63.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 1520.

Rachunek bieżący w Polskim Banku Komunalnym 479.



Wychodzi z druku celem obsłużenia wszystkich zainteresowanych urzędów, instytucyj i osób:

## „PRZEWODNIK GROMADZKI I KALENDARZ SOŁTYSA“ na 1936 rok.

W myśl zakomunikowanych nam w drodze ankiety opinji władz i działaczy samorządowych, przystosowaliśmy treść „Przewodnika“ na rok 1936 do użytku:

- a) sołtysów,
- b) radnych gromadzkich,
- c) zarządów gminnych,
- d) działaczy samorządowych i społecznych oraz wszystkich obywateli, interesujących się sprawami publicznymi, i pragnących korzystać z informacji i wskazówek w zakresie ich uprawnień i obowiązków, w stosunkach z władzami rządowymi i samorządowymi.

O dostosowaniu wydawnictwa do powyższych zadań świadczy niżej wyszczególniona

### Treść „PRZEWODNIKA GROMADZKIEGO I KALENDARZA SOŁTYSA“ na r. 1936):

1. Przedmowa dr. M. Jaroszyńskiego — prezesa Związku Powiatów Rz. P.
2. Przedmowa od Redakcji.
3. W hołdzie Wodzowi Narodu.
4. Zarys pracy społecznej na wsi (jako wytyczne dla działaczy społecznych i samorządowych).
5. Rola kobiety wiejskiej.
6. Materjały i wiadomości z najważniejszych dziedzin życia gospodarczego i kulturalno - społecznego.
7. Wykaz książek najodpowiedniejszych i najpotrzebniejszych z zakresu zagadnień związanych ze wsią.
8. Dział kalendarzowy:
  1. kalendarz na rok 1936,
  2. terminy czynności sołtysa,
  3. miary i wagi,
  4. najnowsza taryfa pocztowa, telegraficzna i telefoniczna,
  5. wiadomości o poczcie,
  6. opłaty stemplowe według ostatniej ustawy.
9. Wiadomości o Państwie:
  - a) ogólne wiadomości,
  - b) władze państwowe Rzeczypospolitej w/g Konstytucji,
  - c) władze administracji ogólnej,
  - d) samorząd.
10. Ustrój gromady:
  - a) zbiór przepisów z objaśnieniami o ustroju, zakresie działania i czynności gromady,
  - b) obowiązki sołtysa, jako przedstawiciela gromady, z podaniem wskazówek i wzorów do urzędowania.
11. Obowiązki sołtysa, jako organu pomocniczego zarządu gminnego w zakresie niżej wyszczególnionych dziedzin życia publicznego, z jednoczesnym podaniem treści przepisów interesujących ogół obywateli, oraz objaśnień w sprawach:
  1. szkolnictwa,
  2. zdrowotności,
  3. opieki społecznej,
  4. spraw drogowych,
  5. świadczeń w naturze na cele publiczne (p/g najnowszych przepisów),
  6. spraw podwodowych,
  7. rolnictwa i weterynarji,
  8. oddłużenia rolnictwa,
  9. przebudowy ustroju rolnego (scalenia),
  10. ochrony lasów,
  11. łowiectwa (ze szczególnymi wskazówkami i wzorami),
  12. rybołóstwa,
  13. ustawy wodnej,

- 14. spraw przemysłowych,
- 15. spraw budowlanych,
- 16. pożarnictwa (wiadomości i wskazówki ostatnie w sprawie Ochotniczych Straży Pożarnych,
- 17. ubezpieczenia od ognia,
- 18. spraw podatkowych i akcyzowych,
- 19. bezpieczeństwa publicznego,
- 20. postępowania karno - administracyjnego,
- 21. doręczania pism i wezwań,
- 22. spraw wojskowych,
- 23. ewidencji i kontroli ruchu ludności,
- 24. lotnictwa,
- 25. opieki nad zabytkami,
- 26. ochrony przyrody.

Pozatem „Przewodnik“ zawiera:

Wiadomości i wskazówki praktyczne z dziedziny prawa cywilnego i karnego.

Wzory pism i podań dla osób i instytucyj w sprawach wyżej wymienionych oraz wzory pism urzędowych i zaświadczeń sołtysa.

**U w a g a:** Wyszczególnienie obowiązków sołtysa znajduje się na końcu każdego z wyżej wymienionych działów administracji.

Skorowidz rzeczowy, pozwalający na łatwe korzystanie z „Przewodnika“ w życiu codziennem.

Prosty i zrozumiały układ treści książki pomimo jej znacznej objętości — około 500 stron — pozwala na posilkowanie się nią łatwo każdemu. Zachętą zaś ku temu powinna być — jak z wyżej wymienionego jest widoczne — treść „Przewodnika“, która daje:

Sołtysowi i radnym gminnym niezbędne wskazówki dla spełniania ich funkcyj (zadań) urzędowych i społecznych,

Zarządom gminnym pomoc w urzędowaniu,

Każdemu obywatelowi zbiór wiadomości w sprawach bezpośrednio go obchodzących,

W ogólności zaś ma za zadanie pobudzenie i rozwinięcie pracy społecznej na terenie gromady wiejskiej.

Należy ponadto zaznaczyć, że dokładnem poinformowaniem sołtysa co do zakresu obowiązków i zaopatrzeniem go w podręcznik ułatwiający wykonywanie prac, szczególnie zainteresowane są władze przełożone samorządu gromadzkiego i gminnego, czyli władze powiatowe: państwowe i samorządowe, które dzięki „Przewodnikowi“ mieć mogą w osobach sołtysów sprawnych i dobrych wykonawców swoich zarządzeń, o ile w to wydawnictwo gromady i sołtysi zaopatrzeni będą.

P P. I n s p e k t o r z y S a m o r z ą d u G m i n n e g o m i e ć b ę d ą, p r z y t e m u ł a t w i o n ą p r a c ę w z a k r e s i e k o n t r o l i s a m o r z ą d u t e r y t o r j a l n e g o.

Oprócz tego uważamy za konieczne podkreślić, że wszystkie działy „Przewodnika“ zostały doprowadzone redakcyjnie do dnia 15 grudnia 1935 roku, dzięki czemu cały okres najnowszych dekretów ustawodawczych i zarządzeń państwowych został w treści wydawnictwa uwzględniony. Dzięki temu znajdujemy w naszym „Przewodniku Gromadzkim i Kalendarzu Sołtysa“ na rok 1936 następujące sprawy w ostatniem ujęciu, a mianowicie:

Sprawa szarwarku w całości zagadnienia z przykładem objaśnieniem wymiaru świadczeń w naturze.

Sprawa zamiany świadczeń w naturze na równoważnik pieniężny.

Sprawa oddłużenia rolnictwa.

Sprawa zniesienia w miastach opłat mytniczych, rogatkowych, kopytkowych, obciążających ludność wiejską.

Sprawa obniżenia dodatków komunalnych do podatku gruntowego.

Nowa tabela opłat pocztowych, telefonicznych i telegraficznych oraz za korzystanie z radjoodbiorników a także warunki nabywania radjosprzętu na raty.

Nowa taryfa rejentalna.

Zmiany w przepisach o ubezpieczeniu od ognia.

Wobec tak wysokiej wartości wydawnictwa dla mieszkańców wsi oraz urzędów i instytucyj znajdujących się na wsi lub pracą ze wsią związanych, uważamy za konieczne zaopatrzenie się przez wszystkich w nasz „Przewodnik Gromadzki i Kalendarz Sołtysa“ na rok 1936.

Cena 1 egzemplarza „Przewodnika“ na rok 1936 wynosi przy zakupie:

od 1 do 10 egz.	1.50 zł.
„ 11 „ 50 „	1.30 „
„ 51 „ 100 „	1.20 „
„ 101 „ 200 „	1.10 „
„ 201 „ wzwyż	1.00 „

Do cen powyższych dochodzą faktyczne koszty przesyłki pocztowej.

Zamówienia zbiorowe należy zgłaszać do Samorządowego Instytutu Wydawniczego w Warszawie, ul. Moniuszki 1a. Uprzejmie prosimy o szybkie nadsyłanie zamówień, które będą wykonywane w kolejności zgłoszeń.

Z poważaniem

**SAMORZĄDOWY INSTYTUT WYDAWNICZY**  
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

w W a r s z a w i e.